

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1986—08—22 ■ Nr 195 (11686) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 10 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI
♦ str. 3: W opracowaniu Grażyny Włodek relacja z pierwszego procesu o ludobójstwo, „...ukaze się w prasie zachodniej” — Aleksander Szymanek ustosunkowuje się do listu Czytelniczek z Nowego Sącza, wiersze Jana Tulika w recenzji Jacka Kajtocha. ♦ str. 4: Relacja Wojciecha Żurawskiego z podróży do Indii.
♦ str. 5: Stałe felietony: „Okolice teatru”, „Potyczki z telewizją”, „Z cienia wątpliwości” oraz „W kolejce do kina”. ♦ str. 6: trzeci odcinek sensacyjnego reportażu Tomasza Ordyka pt. „Nowenny babci Bronisławy”, Wojciech Klemiato — o kronikarzu Brzeska.

Po decyzji ZSRR o przedłużeniu jednostronnego moratorium na próby jądrowe

Uznanie i aprobatą rządów i opinii publicznej wielu krajów

Reakcja Waszyngtonu będzie sprawdzianem rzeczywistych intencji Stanów Zjednoczonych

ATENY, MADRYT, BONN, NOWY JORK, WASZYNGTON, MOSKWA, TOKIO, HAGA, HAWANA, GENEWA, LONDYN, BERLIN (PAP). Oświadczenie złożone przez MICHAŁA GORBACZOWA w poniedziałek przed kamerami telewizji moskiewskiej pozostaje nadal w centrum uwagi kół politycznych i środków masowego przekazu na całym świecie. Z licznych doniesień agencji wynika, że decyzja Związku Radzieckiego o przedłużeniu do końca br. jednostronnego moratorium na próby jądrowe spotkała się z uznaniem i aprobatą rządów i opinii publicznej wielu krajów.

Obserwatorzy zwracają jednocześnie uwagę, że reakcja Waszyngtonu będzie sprawdzianem rzeczywistych intencji Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w kontekście planowane-

go jeszcze na ten rok kolejnego radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu.
▲ Nowe radzieckie propozycje z zadowoleniem powitał sekretarz generalny RPK, prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu. Występując na posiedzeniu Politycznego Komitetu Wykonawczego KC potwierdził, że partia i państwo rumuńskie są zdecydowanie aktywne w popieraniu oraz opowiedział się za ko-

Georgij Rudow i Jurij Pawlenko u Tadeusza Salwy

Prezydent miasta Krakowa Tadeusz Salwa przyjął wczoraj konsula generalnego ZSRR w Krakowie, ministra pełnomocnego Georgija Rudowa oraz nowo mianowanego konsula ds. ekonomicznych Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Jurija N. Pawlenko.
Podczas rozmowy prezydent poinformował gości o realizacji zadań gospodarczych w naszym województwie. Omówiono także problemy Krakowa i współpracy z zaprzyjaźnionym Kijowem.

W Nowosądeckim przed nowym rokiem szkolnym

Wychowanie przez pracę i dla pracy

(Inf. wł.) 1 września do szkół średnich, zawodowych, podstawowych oraz przedszkoli i innych placówek oświatowo-wychowawczych w Nowosądeckim pójdzie 167 tysięcy dziewcząt i chłopców. By zapewnić im możliwie najlepsze warunki do nauki, spośród 992 budynków służących celom oświatowym, remontom bieżącym poddano w czasie tych wakacji aż 405 obiektów. W 270 prac już zakończono. W dalszych 108 budynkach roboty zostaną sfinalizowane przed pierwszym

września, a tylko w 27 przypadkach budowlani przez kilka pierwszych tygodni roku szkolnego będą musieli kończyć roboty. Tylko w Szkole Podstawowej nr 2 w Rabce przedłużenie robót spowodowane swiatowymi opadami deszczu będzie przyczyną kłopotów w prowadzeniu zajęć.
W 236 obiektach podjęto remonty kapitalne. W 124 budowlani już uporali się z robotami, 16 dalszych oddała młodzieży jeszcze w sierpniu.
(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Konferencja prasowa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR

Przyczyną awarii elektrowni w Czarnobylu było wiele poważnych naruszeń zasad eksploatacji

MOSKWA (PAP). Za kilka dni, 25 bm., w Wiedniu odbędzie się parada ekspertów technicznych. Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, na której specjaliści radzieccy przedstawiają informacje „Awaria w czarnobylskiej elektrowni atomowej i jej następstwa”. Dokument ten

składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera uogólnione wyniki badań przeprowadzonych przez komisję rządową, zaś druga, licząca ponad 350 stron, szczegółowo omówienie przyczyn przebiegu awarii i jej skutków.
W czwartek w centrum prasowym Ministerstwa

Spraw Zagranicznych ZSRR w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, w czasie której przedstawiono zawarte w informacji dla MAEA, wniosek odnośnie do awarii, do jakich doszła komisja rządowa.
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

30 sierpnia
na naszych łamach
Z teki dokumentów
Oskara Langego

Rozpoczynamy druk notatek, listów i artykułów Oskara Langego, zamieszczonych w VIII tomie „Dzieł”, wydanym przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne. Ze względu na niski nakład 3 tys. egz., dostępny w zasadzie subskrybentom całości wydawnictwa, a biorąc pod uwagę niezwykle bogate treści i szczególne wartości myśli Oskara Langego — wybitnego uczonego, światowej sławy ekonomisty, działacza społecznego i państwowego — pragniemy od soboty, 30 sierpnia, przybliżyć naszym Czytelnikom te dokumenty.

Od wczoraj 15 kg kawy bez cła

(Inf. wł.) — „Po raz pierwszy od dłuższego czasu mam przyjemność wiadomości do zakomunikowania” — takim stwierdzeniem przywitał reporter „Gazety” zastępca dy-

rektora Urzędu Celnego w Krakowie — Edward Czekowski.
Biorąc pod uwagę występujące ostatnio kłopoty z (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W okolicach Jordanowa 16-letni chłopak uprowadził kombajn i zginął pod nim

(Inf. wł.) 20 sierpnia o godz. 2 w nocy ze wsi Bystra Podhalańska wyruszył w drogę, stojący do tej pory przy jednym z gospodarstw, ołbrzymi kombajn rolniczy „cornit international” produkcji zachodniemieckiej, należący do mieszkanka innej podjordanaskiej wsi. Tę wielką samobieżną maszynę rolniczą prowadził 16-letni uczeń szkoły zawodowej w Bystrej Piotr

M. Kombajn zabrał on samowolnie, a do kierowania nim nie posiadał kwalifikacji.
Przy próbie wjazdu na most nad potokiem Bystrzyk, maszyna zawadziła o drewniane bariery, które były zbyt słabe by zatrzymać poruszającą się kombajn. Przekoziłkowal on w dół, przyniatając jadącego nim chłopca. Piotr M. poniósł śmierć.
(s6)

Konferencja sztokholmska

Polska przedstawiła propozycję w sprawie obserwacji działalności wojskowej

SZTOKHOLM (PAP). Ożywiony nastrój panuje obecnie na sztokholmskiej konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie. Wzrosła liczba posiedzeń, spotkań dwustronnych i konsultacji. Więcej jest odwiedzających konferencję gości i obserwatorów. Również prasa bardziej interesuje się obecnie przebiegiem obrad. Utrzymuje się powszechne przekonanie, że najbliższe tygodnie dadzą definitywną odpowiedź na pytanie, jakich skutków można oczekiwać w wyniku prawie trzytygodniowej już prac przed-

stawiciele 35 państw Europy. Uczestnicy konferencji są nadal pod wrażeniem ostatniej radzieckiej propozycji w sprawie inspekcji na miejscu, jednakże trwają również aktywne poszukiwania rozwiązań pozostałych problemów. Jednym z trudnych zagadnień jest opracowanie systemu obserwacji działalności wojskowej, odbywającej się na terytoriach państw europejskich i dotyczącej ćwiczeń, ruchów oraz przetrzutów wojsk. Problemem pozostaje precyzyjne określenie zasad zapraszania obserwatorów oraz ich praw

i obowiązków; w tej dziedzinie szczególną aktywność przejawia delegacja polska. Jej propozycja uważana jest powszechnie za najbardziej zaawansowaną i najbliższą końcowego rezultatu dział negocjacji.
Przewodniczący delegacji polskiej, ambasador Włodzisław Konarski zaproponował 21 bm. rozwiązanie jednego z najtrudniejszych problemów w dziedzinie obserwacji działalności wojskowej przez uzgodnienie liczbowego pulapu (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRÓTKO

(a) 21 BM. ZAINAUGUROWANO na Rzeszowszczyźnie centralne obchody Święta Lotnictwa. W regionie tym znajdują się dwa największe w kraju zakłady lotnicze — WSK PZL w Mielcu i w Rzeszowie, wytwarzające łącznie 1/3 produkcji całej branży lotniczej.

RADA PAŃSTWA mianowała Zdzisława Czeszko-Sochańskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Konfederacji Szwajcarskiej.

PONAD 8 tys. żołnierzy, policjantów i tajnych agentów w Chile bierze udział w trwającej od poniedziałku szeroko zakrojonej akcji poszukiwania uprowadzonej przez członków lewackiej organizacji pułkownika, Mario Rivadeneiry.

W międzyczasie porwany przelecieli wiodomym zdjęcie ofiary zrobione na tle flagi organizacji o nazwie „patriotyczny front Manuela Rodrigueza”. Jednocześnie przekazali ostrzeżenia, iż w przypadku dalszych represji reżimu Pinocheta wobec ludności życie uprowadzonego oficera znajdzie się w poważnym niebezpieczeństwie.

ZESPÓŁ lekarzy belgijskich z kliniki uniwersyteckiej w Saint-Luc dokonał przeszczepu wątroby u 20-miesięcznego niemowlęcia z Limoges (Francja). (CIĄG DALSZY NA STR. 7)

W Tarnowskim już po żniwach

5 procent skoszonych zbóż jeszcze na polach ♦ Ponad 7 tys. ton ziarna w magazynach ♦ Skargi na jakość nowych kombajnów

(Inf. wł.) Praktycznie żniwa w województwie tarnowskim zostały już zakończone, choć jeszcze około 5 procent zbóż skoszonych tradycyjnymi metodami znajduje się na polach. W bieżącym roku skoszonego zbóż przeszło 113 tysięcy hektarów, z czego na pszenicę przypadło 43 tys. 95 ha, na żyto 26 tys. 355 ha, na owies 21 tys. 690 ha.

Według wstępnych ocen żniwa przebiegały dość sprawnie, rolnicy wykorzystali sprzyjające warunki pogodowe, jednostki świadczące u-

stąpi na rzecz rolnictwa do- brze wywiązały się ze swoich obowiązków, było o wiele mniej skarg na SKR, uskokoszonego zbóż prywatnego sprzętu. Jak stwierdzili członkowie zespołów kontrolnych, nie było zaopatrzenia w większych sklepach, sprawnie funkcjonowały ekipy naprawcze POM, zarówno w bazach, jak i na polach. Oczywiście nie zabrakło też kłopotów, spowodowanych przede wszystkim wodowanymi przed wszystkim kim przez nowe kombajny.

61. rocznica śmierci polskich komunistów

WARSZAWA (PAP). Przed 61 laty, 21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej rozstrzelano 3 działaczy ruchu komunistycznego — Władysława Hibnera, Władysława Kłuskiego i Henryka Rutkowskiego. Skazani oni zostali przez sąd doraźny na karę śmierci za udział w nieudanych zamachach na prokuratora policyjnego Cechnowskiego.

W 61. rocznicę ich śmierci w miejscu kaźni na Cytadeli Warszawskiej kwiaty złożyły delegacje weteranów ruchu robotniczego, Komitetu Dzielnicy PPR Warszawa-Zoliby, Zarządu Dzielnicy ZSMP, stołecznych zakładów pracy oraz przedstawiciele goszczącej w Warszawie na zaproszenie ZSMP grupy młodzieży z sołtyjskiej organizacji bułgarskiego Komsofalu.

„Muzyka w Starym Krakowie” Trio polskie — zapal i fantazja

Fantazja występującego przedwczoraj w Pałacu Pod Krzyżofory, Trio Polskiego polega na tym, że dopiero na końcu trzej artyści — GRZEGORZ OLKIEWICZ (flet), ANDRZEJ BAUER (wiolonczela) i WALDEMAR MALICKI (fortepian) zagrał Karola Marii Webera TRIO g-moll opus 63. Zagrał porównując, że swadą wykonawczą moderując się znakomicie. Właśnie tak, ażeby winać by to witać, aby głębokie akordy mogły wybrzmieć, aby mu-

zyka opanowała naszą wyobraźnię bez reszty. Tak było na końcu.
Wieczór zaczął się Sonatą op. 25 nr 3 Pawła Hindemitha na wiolonczelę solo. Bauer jest już bardzo dobrym wiolonczelistą, gra z fantazją — i jeszcze raz podkreślam — dobrze moderowaną przez wierność tej muzyce, która dźwięnie barwnie, mienią się atakując wyobraźnię odbiorcy. Niestety Waldemar Malicki

Odkrycie szkieletu największego dinozaura

WASZYNGTON (PAP). W wyschniętym korycie rzeki Albuquerque, w amerykańskim stanie New Mexico, znaleziono skamieniałe kości prawdopodobnie największego z dotychczas odkrytych dinozaurów.
Przedpotopowy olbrzym, nazwany przez naukowców seismosaurusem, za życia liczył przypuszczalnie od 30 do 40 m długości, a ważył od 80 do 100 ton. Odpowiadała to wa-

żądzie wielkiego wieloryba, lub dziesięciu słoni.
Najnowsze znalezisko pozwala przypuszczać, że seismosaurus był o 20 proc. większy od uważanego dotychczas za największego dinozaura, supersarusa.
Kość tego zwierzęcia znajdowały się w warstwie skalnej liczącej 150 mln lat.
Ekspertsi przewidują, że związane z odkryciem prace wykopaliskowe potrwać będą jeszcze lat.

Borowik wielki jak orawski kapelusz

(Inf. wł.) Starzy orawianie mówili, że nigdzie nie znajdzie się tak dorodnych grzybów, jak w lasach pod Babią Górą. Nieliczeni im wierzyli, bo już od lat grzybobrania są tam co prawda wciąż obfite, ale w koszykach zbieraczy dominują zazwyczaj „drobnica”. Opinię prawdziwą potwierdził orawskim seniorom dopiero Kazimierz Wąchalski z Czarnego Dunajca. Wybrałszy się w minioną środę w lasy w okolicach wsi Lipnica Wielka, znalazł borowika z kapeluszem tak wielkim jak kapelusz orawski. Nóżki grzyba nie dawały się objąć dłońmi. Nie robaczywy i całkiem zdrowy grzyb-gigant ważył 1 kilogram 55 dekagramów.
(s5)

Organizować muzykę, to znaczy organizować wyobraźnię słuchacza

Przed wielkim tournée Filharmonii Krakowskiej i przed początkiem sezonu z dyr. WIESŁAWEM KOLANKOWSKIIM rozmawia Olgierd Jędrzejczyk
Przed wielkim tournée Filharmonii Krakowskiej i przed początkiem sezonu z dyr. WIESŁAWEM KOLANKOWSKIIM rozmawia Olgierd Jędrzejczyk.
— Zastaję Pana dyrektora w ogniu spraw przedwyjazdowych. Dokąd to?
— Wyruszymy w najbliższą niedzielę, 24 sierpnia — to

znaczy chór, orkiestra i soliści Filharmonii im. Karola Szymanowskiego — na wielkie tournée artystyczne. Będziemy występować w ramach Festiwalu Muzyki Francuskiej w La Chaux-de-Fonds w Szwajcarii, gdzie Józef Radwan dyrygować będzie „Requiem” Faure’a i „Requiem” Duruflé.
— Tylko muzyka francuska? (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

„Błękitna” • „Błękitna”

Sprzęt zmechanizowany
NIE LEPIEJ KUPIĆ LOS LOTERII „BŁĘKITNEJ”
LOTERIA „BŁĘKITNA”
Sprzęt zmechanizowany

W dniu 27 sierpnia 1946 roku, rozpoczął się w Krakowie proces, w którym oskarżonym był komendant obozu koncentracyjnego w Plaszowie, likwidator getta w Krakowie i Tarnowie, SS HAUPTSTURMFUEHRER AMON GOETH. Był to pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego proces poświęcony wyłącznie sprawie ludobójstwa. Wyrok zapadł przed ukończeniem procesu norymberskiego. Kara śmierci. Czym się „wslawil” oskarżony? Głos ma prokurator...

Oskarżony zjawia się w Krakowie w połowie lutego 1943 roku i bierze się do intensywnej pracy fizycznej. W tym czasie rozchodzą się pogłoski, że ludzie z getta krakowskiego będą przeniesieni stopniowo do obozu plaszowskiego, aby tam wykonywać jakąś pracę. Życie w getcie krakowskim jak w każdym getcie jest oczywiście niewolniczym, ale jednak — jak to określili ludzie, którzy tam byli — jest życiem, gdzie człowiek ma przynajmniej złudę indywidualnej swobody, gdzie jednak może przeżyć z rodziną. Daje mu to namiastkę domu. Ale z getta to pewien czas Niemcy wysyłają transporty ludzi nie wiadomo dokąd. Panuje niecierpliwość, obawa jutra. Dlatego w pierwszej chwili, gdy rozchodzą się wieści o przejściu do Plaszowa, rodzi się uczucie, jak to można wnioskować z zeznań świadków, uczucie, że można tam być bezpiecznie, że może tam da się przynajmniej przeżyć te straszne czasy. (...) Oskarżony przybył w lutym. Już 13 marca pojawiają się w getcie afisze głoszące, że następuje przeniesienie ludzi do obozu i likwidacja getta, wyzwalając wszystkich, by przy-

mawia przez niego pamięć doznanej krzywdy. Ten człowiek przejeżdżał na motocyklu przez ulicę Wielką i widział na samochodzie ciężarowym stosy trupów, widział też około 300 ludzi idących pod konwojem. Byli to starcy, kobiety i dzieci. Konwojenci prowadzi ich na cementarz żydowski i przemocą wypychają do kostnicy, gdzie każą im się rozbierać. Świadek widzi z ukrycia, jak jeden z drugim — mężczyźni, kobiety i dzieci — wypędzani nago z kostnicy przebiegają krótką przestrzeń, i nad rowem zostają zabici strzałem z pistoletu w tył głowy.

(...) „Wracam do Plaszowa. Oba getta są zlikwidowane, a obóz w Plaszowie mniej więcej ustabilizowany. Jest w Plaszowie ABLADEKOMMANDO — dwudziestu ludzi, którzy pracują poza terenem obozu. Oskarżony przyprowadza do Plaszowa z zeznaniem, że każdy dostaje po sto pięćdziesiąt uderzeń na nagie ciało bykowcem, uderzeń, które są w stanie zabić człowieka. W tym bicie oskarżony sam bierze udział, zniecierpliwiony strzela i zabija dwu ludzi. Kto wytrzymał bicie, musi się zameldować oskarżonemu sprzedawca, po wojskowemu i po-

pu. (...) Dnia 14 maja 1944 roku 400 osób zostało wyselekcjonowanych: starzy, stare kobiety, niezdolni do pracy oraz 300 dzieci ze słynnego baraku dla dzieci. Cały obóz spędzono na plac apelowy. Wszystkim kazano uścisnąć plecami do drogi i trzymać pod groźbą łuf karabinowych, aby ładowanie dzieci do samochodów nie spowodowało masowego wybuchu. Gdy dzieci wyjeżdżały na pewną śmierć do komór gazowych Oświęcimia, machały rączkami na pożegnania, a przez głośniki nadawano wesołe melodie dziecięce. Ten kontrast, to przeciwstawienie tak makabryczne w swojej wymowie! To Goeth, nikt inny w obozie, wpadł na tego rodzaju pomysł. Tymczasem następowała także likwidacja innych obozów. Wspaniale tutaj o obozie w Szepienicach, miejscowości koło Jasna, który to obóz był pod inspekcją oskarżonego z rąk swoich bliźnich nie ustalonych kontaktów z SS i policją miał nad nim nadzór. Wielokrotnie przyjeżdżał do obozu bądź jako gość, bądź na inspekcję. Tam trzykrotnie mordowano ludzi, dwa razy „mordowano” zupełnie spontanicznie przez rozstrzelanie, w październiku i w listopadzie 1943 roku, raz wysłano transport do krematorium Oświęcimia. Likwidację tego obozu zarządził oskarżony i resztki niedobitków zwozi do Plaszowa. Dlatego oskarżony i za ten obóz pośrednio odpowiada, jakkolwiek sam egzekucji nie przeprowadził. Obóz polski w Szepienicach liczył 5 000 ludzi, podlegał największemu zagęszczeniu. Zostaje zlikwidowany

Dzieci machały rączkami na pożegnanie

gotowali się do drogi, by w ciągu kilku godzin spakowali rzeczy i zgromadzili się w odpowiednich punktach, skąd zostaną wyprowadzeni do obozu. Razem z afiszami zjawia się też oskarżony. W pierwszych chwilach usiłuje być uprzejmy, łagodny, tłumaczy ludziom, żeby nie bali, żeby się nie obawiali przejścia do obozu, żeby zostawili spokojnie swoje dzieci w getcie, gdyż dopiero w obozie buduje się barak, ba łóżeczka, że nim ten barak się wykończy, dzieciom byłoby niewygodnie... Niech spokojnie przyjdą do obozu, niechaj swoje cenniejsze rzeczy zabiorą ze sobą, bo w getcie byłoby zagrożone.

Oskarżony zakazuje wjeżdżania dzieci do obozu. Ten motyw dziecka będzie się przewijał przez cały czas, oskarżony będzie się mścił na dziećmi, będzie z dziećmi obchodził się nieludzko. Oskarżony zakazywał brać dzieci; matki nie chciały iść bez dzieci. Zaczynała się szarpanina, wyrwanie dzieci. Brutalnie, gwałtownie wydzierał oskarżony dzieci matkom. (...) Oskarżony przechadza się po getcie, ma do dyspozycji tak zwanych „czarnych” nacjonistów ukraińskich, eserowców, wszelkiego rodzaju pomocników najgorszego gatunku. Oskarżony widzi jak kilku takich Ukraińców chwilowo nie ma na nie do roboty i zabawia się strzelaniem do szururów, więc mówi: „Po co wy do szururów strzelacie, nie widziacie tam biegających dzieci, czy to nie lepszy cel”. Oskarżony przechadza się po getcie i strzela do okien, do ludzi bezbronnymi, nie stawiających żadnego oporu. Świadek Figa zeznał, że jakiś chłopiec dwunastoletni zgłosił się w getcie do oskarżonego i poprosił o wizję do obozu, bo jest dość silny, by pracować. Oskarżony chwycił go, uderzył nim o ścianę, zabijając na miejscu. Kończy się dzień 13 marca, wyszły już transporty do obozu. Pozostało tylko getto B. Tam są ludzie nieproduktywni, oskarżony ich nie chce. Zaczyna się ostateczna likwidacja. Auflozen getta B. Sam tutaj powiedział, że w getcie B. zginęło około 2000 ludzi, ale jak twierdzi, on nie jest winien, że ich zastrzelili gestapo czy SS, bo ci ludzie stawiali opór, nie chcieli dać się wyprowadzić, chowali się. Istotnie chowali się, bo trupy znalezione w łóżkach, na korytarzach, w pokojach i w przedpokojach, na strychach, na schodach, ba, zwaly trupy pod leżały w szpitalu. Wreszcie wydzielono — jak mówi świadek Barenhaupt — 100 ludzi do tego, aby uporządkowały ubrania zdarte z trupów. Nagle trupy wywołano na teren obozu w Plaszowie, gdzie je grzebano w masowych grobach. Takich trupów wywieziono w jednym transportie 700, jak mówi świadek Barenhaupt. Ale wywołano nie tylko trupy. Słyszeliśmy zeznania świadka Dzierżymirskiego, świadka zupełnie przypadkowego, nie mającego nic wspólnego z gettem, nie można więc powiedzieć że prze-

dziękować. Jeżeli ktoś nie czyni tego dość energicznie, ginie. Szesnastu ludzi pracujących w „Kabinu” ginie za to, że nie było w stanie wykonać pracy od nich wymaganej. Zostają przedtem rozbrani do naga, bo hitlerowcy są skrupulatni w kwestii odzieży — dzieje się to wszystko o obecności oskarżonego. (...) Na apelplatku stoi część obozu. Oskarżony podchodzi do więźnia Sonnenscheina, wyciąga z szeregów i zabija. Obok stoi drugi więzień, do którego oskarżony mówi: „Nie podoba ci się to?” I strzela do niego także. Oskarżony jedzie samochodem przez obóz, zamiatacz obozowy nie zauważył go i nie zdjął czapki, oskarżony nie wychodząc z auta zabija go strzałem przez okno. (...) Oskarżony wykorzystuje w swojej przewrotności święta dla nowych ofiar ludzkich. Chodzi w nocy między barakami i strzela do okien, bo podejrzewa, że Żydzi się modlą. Według zeznań świadków, napodkaszki wieńcza modlącego się, zabija go, na miejscu. W Sądny Dzień, to jest w wielkie święto żydowskie, zastrzelił pięćdziesiąt osób. (...) Postrachem całego obozu jest psiarnia. Jej głównymi przedstawicielami są RALF i ROLH. Te dwa psy stałe towarzyszą oskarżonemu i rzucają się na więźniów. Oskarżony miał psa w wielkim poszanowaniu, pies dla niego — mawiał — jest człowiekiem: Mensch, beiss den Hund — wołał, kiedy mu szło o to, by pies gryzł człowieka. Na rozkaz oskarżonego, psy rozszarpały dwóch więźniów. Głośny jest wypadek Olimera, który wystarał się o obywatelstwo peruwiańskie, o odpowiednie dokumenty i żył w mieście. Olmer zostaje schwytany i oskarżony, chce się do wiedzieć od niego, kto mu takie dokumenty wydał. W toku tego „wydostawiania tajemnic” oskarżony szczerze, go psami. Psy zagryzają go; do gorygającego oskarżony dobija strzałem z rewolwera. (...) Oskarżony w krótkim czasie, po załadunku obozu obstawia esesowami baraki i każe wydać sobie wszystkie kosztowności, pieniądze, biżuterię, monetę; grozi, że jeśli u kogoś coś zostanie znalezione, przypłaci to życiem. Ludzie wiedzą dobrze, że to nie czeza pogroźka, więc do koszy syple się biżuteria i pieniądze. Kosze odnoszono do domu oskarżonego i tam Chilowicz oraz fachowy jubilerzy spośród więźniów sortowali zawartość na rzeczy cenne i na świecidełka. Świecidełka odstawiali oskarżony władzom niemieckim, rzeczy najbardziej wartościowe zachowuje dla siebie. Wyrwane zęby i złote szczyki to drugie źródło gromadzenia złota. (...) Zwłóknienie z obozu szło ciężko, o wiele łatwiej było trzymać ludzi w bunkrze. Małenka, wykuta w betonie cielka, w której nie można było ani stać, ani siedzieć, ani klęczeć. Wpakowywano tam skazańca na godzinę, sześć, dobę, lub dłużej; wychodził stamtąd pół żywy, z chorobą nóg i ze schorzeniami najrozmaitszego ty-

JAN TULIK

A usta piętnem zadziwionych

Chciałbym zrozumieć najpierw proste sprawy — obecność Rzeczy i znaczenie Słowa. Mądrość Natury pojąć zaś gdy Jasność Słowa zniweczy — Rzecz powstanie nowa.

A wtedy będąc wśród spełnionych naznaczeń moim bliźnim żywym, żrenice wiara i miłością — a usta piętnem zadziwionych.

Klucz do numeru

Z dziesiątego piętra hotelu wypada ślina. Co odpuł wspomnienie domu — kim jest? — z kluczem od numeru, na brelok. W kształcie liścia klonu; ma się pod jeseień, mgła.

Największa sprawiedliwość

Nocą horyzont tworzą najdalej światła. Nocą bez gwiazd i księżycu nie ma rzeki. Nocą nie ma ufnych ludzi na drogach.

Kiedy oddzielone zostało światło od ciemności stała się największa sprawiedliwość: jasność i mrok zapagnęły być równe sobie

Ale to wszystko za mało. Za mało dopóki nie Wszystko

Pytany cień

Czymże jestem, mój cieniu, kiedy w zautku twoje palce sprzeczają się z porzuconą resztką. Czymże jestem, mój cieniu, kiedy kulisz w ramionach tarczę swojej, bez rysunku, głowy. Czymże jestem, mój cieniu, pochylony nad manuskryptom, kiedy inny, szybki cień z węjki targa tobą. A czymże jestem, mój cieniu, w jesienną północ gaszącą deszczem każdy blask —

oczyszczony, okradziony ze światła, może sam — jakby nie było mnie wcale —

Placz mędrca

Nasze cienie na ścianie pęczają ożywia nagie słońce. Wtedy rozpraszamy się gonimy by zdążyć podpisać listę obecności — sprawdzić czy jeszcze jesteśmy

Wieczne wcieciki i marnotrawne powroty naszych cieni opakuje stary Platon

KONDENSACJA

Jan Tulik, trzydziestopięcioletni pisarz, mieszkający obecnie w Krośnie, publikuje systematycznie. Ogłosił dotychczas trzy książki poetyckie: „Zdarzenie w c-durze” (KAW — Rzeszów, 1981), „Ocalone drzewo” („Iskry”, 1982) i „Budzenie licha” (KAW — Rzeszów, 1985). Kilka lat temu powitałem jego debiut uważając, że od dawna nie spotykałem się z tak szybkim marzmem na Parnas. I miałem rację: W zasadzie każdy tomik został wyróżniony cenionymi w środowisku literackim nagrodami. Drugi uwienczone Nagrodą im. Ryszarda Miłczewskiego-Bruno, trzeci — Nagrodą im. Stanisława Piętaka. Związana z tą ostatnią legitymuje się długa i piękna tradycja, w początkach jury przewodniczył sam Jarosław Iwaszkiewicz, prawie każdy laureat potwierdził późniejszy sukces słusność decyzji.

Jakby mało było sukcesów poetyckich, Jan Tulik zaczął uprawiać również krytykę literacką, jak mi wiadomo, przygotował dla MAW książkę z tej dziedziny. Bierze udział w pracach Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, m. in. jest członkiem redakcji „Okolic”, periodyku wydawanego przez tę organizację.

Kiedy pisałem o pierwszych książkach Jana Tulika, wówczas wśród głównych atutów wyróżniała oryginalna, rozbudowana metafora oraz ruchliwość umysłowa, łatwość przechodzenia z tematu na temat, od spraw osobistych do ogólnooywatelskich itp. Poeta wtedy nie mógł się jeszcze zdecydować na wybór formy: raz oddawał prymat wyobraźni, ufnie powierzał się swobodnemu przepływowi skojarzeń, kiedy indziej wybierał formę lakoniczną, prawie epigramatyczną. Odnoszę wrażenie, że dzisiaj bliższa staje się mu właśnie kondensacja, przynajmniej przemawia za tym ta część wierszy, którą znam i proponuję jako lekturę czytelnikom.

Dążenie do krótkiej formy, oczyszczonej z niepotrzebnych poetyckich dodatków łączy się z drugą tendencją, mianowicie wyraźnym spoważnieniem tonu, koncentracją na problematyce filozoficznej, moralnej i obywatelskiej. Jan Tulik stopniowo ujawnia swoje możliwości na tym polu. Szukanie wartości nadrzędnych to nowość drugiego tomiku pt. „Ocalone drzewo”. Wątek został podjęty i wzbogacony w trzeciej publikacji, „Budzenie licha”, np. w wierszu „Vade-mecum”, świadczącym o szczytnie i głębokiej recepcji Norwida. Młody autor dobitnie podkreślał moralne powinności poezji, postulował szerszania wśród ludzi dobrotę i sprawdy.

Do redakcji „Gazety Krakowskiej” wpłynął list z Nowego Sącza, pisany na maszynce, datowany: 1986-08-06. Ostatnie jego zdanie brzmi: „Pana redaktora prosimy o opublikowanie tego listu w „Gazecie” w całości, w przeciwnym razie ukáže się w prasie zachodniej — zrozpaczone Matki”. I tu następują trzy podpisy: Maria Kolch, o ile dobrze czytamy, Julia Noga i Teresa — nazwisko niezbytne.

Wyjaśnijmy więc na wstępie: mimo pnieki, w jaką wpadła cała redakcja po przeczytaniu groźby ukazania się listu trzech Pań z Sącza w prasie zachodniej — nie pomiesidny go w całości, ponieważ nie sposób uzyskać lamów prasy dla tekstu utrzymanego w stylu, i na myślowym poziomie, pyskwoki z magła, lub innej zbliżonej tembrze i mentalności mównicy, bo, sądząc o charakterze podpisów, ani p. Maria Kolch ani p. Julia Noga listu tego nie redagowały ani też na maszynce nie pisały — chyba, że trzecia sygnatariuszka, owa p. Teresa o ministerialnym podpisie.

Podajemy natomiast problem podniesiony w tym „liście otwartym do min. Urbana” po jego „wypowiedzi na konferencji prasowej w dniu 5 sierpnia 1986, dotyczącej pikietowania knajp i sklepów alkoholowych”.

„My matki synów i mężów alkoholików — piszą Państwo z Sącza — uważamy za słuszne i godne pochwały stosowanie przez społeczeństwo polskie wszelkich form walki z fałs pijanstwa, nie tylko pikietowanie sklepów i knajp z alkoholem, zalecane przez Episkopat Polski, ale oczekujemy bardziej skutecznych środków, które zastosuje rząd PRL. Ukaranie pikietujących jest białym balonem, wywołującym niepokój, dających jak Hitler do wyniszczenia narodu Polskiego”.

Mocno powiedziane. Przepominajmy więc jak wyglądał ten fragment konferencji prasowej min. Urbana. „Dziennikarz amerykańskiej agencji AP nawiązując do faktu ogłoszenia przez Kościół sierpnia „miesiącem trzeźwości” oraz przypadków pikietowania sklepów z alkoholem zapytał — czy rząd uznaje zasadność tego rodzaju kampanii antyalkoholowej, a jeśli tak, to dlaczego milicja zatrzymała osoby, które pikietowały sklepy.”

Ważnym w walce z alkoholizmem jest — oprócz form agitacji, z pominięciem jednakże fizycznych nacisków, a i tych, które swą agresywnością bądź nachalnością mogłyby do takich form znacznie doprowadzić; zwłaszcza przy naszym skłonnosciach do skrajności i fanatyzmu w każdej niemal dziedzinie. Sam jestem rzadkim klientem knajp i sklepów z wódką, lecz zdecydowanie nie chciałbym być przez kogokolwiek nagabywany, gdybym do takiego przybytku kiedyś wchodził, bo jakkolwiek jestem pełen wdzięku dla troskie o moje zdrowie fizyczne i duszowe, to jako człowiek dawno po maturze, cenię sobie również swoją obywatelską wolność oraz własną i nieprzymuszoną wole. O ile zaś pikietujący staliby sobie spokojnie nie utrudniając wstępu, obwieszeni jedynie antyalkoholowymi hasłami, to wywarliby na mnie taki sam wpływ, jak ów napis wewnętrzny sklepu o szkodliwosci picia wódki. Lecz co będzie, gdy do pikietowanego sklepu czy knajpy zechce się udać ktoś mniej spokojny niż ja, a pikietujący będą np. Państwo z Sącza? Czy do i tak już przesadnie licznych burd i awantur pijackich nie doszłyby nam jeszcze i te pikietowe?”

Osobiście jestem za dopuszczeniem wszystkich perswazyjnych form agitacji, z pominięciem jednakże fizycznych nacisków, a i tych, które swą agresywnością bądź nachalnością mogłyby do takich form znacznie doprowadzić; zwłaszcza przy naszym skłonnosciach do skrajności i fanatyzmu w każdej niemal dziedzinie. Sam jestem rzadkim klientem knajp i sklepów z wódką, lecz zdecydowanie nie chciałbym być przez kogokolwiek nagabywany, gdybym do takiego przybytku kiedyś wchodził, bo jakkolwiek jestem pełen wdzięku dla troskie o moje zdrowie fizyczne i duszowe, to jako człowiek dawno po maturze, cenię sobie również swoją obywatelską wolność oraz własną i nieprzymuszoną wole. O ile zaś pikietujący staliby sobie spokojnie nie utrudniając wstępu, obwieszeni jedynie antyalkoholowymi hasłami, to wywarliby na mnie taki sam wpływ, jak ów napis wewnętrzny sklepu o szkodliwosci picia wódki. Lecz co będzie, gdy do pikietowanego sklepu czy knajpy zechce się udać ktoś mniej spokojny niż ja, a pikietujący będą np. Państwo z Sącza? Czy do i tak już przesadnie licznych burd i awantur pijackich nie doszłyby nam jeszcze i te pikietowe?”

Jeśli więc miałbym namawiać państwo czy Kościół do czegośkolwiek, to namawiałbym, i to usilnie, do merytorycznej głębi przedsięwzięcia poczynają, a nie efektywnych propagandowych hec zawsze potencjalnie brzemiennych w niepożądane społecznie burdy i awantury. Mniej polityki i inwektyw, a więcej moralnej refleksji i wdrażania ludzi w filozofię życia.

Ale Paniom z Sącza bynajmniej nie o to chodzi. One „oczekują bardziej skutecznych środków, które zastosuje rząd PRL”. Nie piszą niestety, jakie to środki byłyby według nich skuteczne. Wypisują natomiast pod adresem tegoż rządu polityczne inwektywy i w tym są, muszą, przynajmniej, dość mocne. Czegóż więc oczekują od rządu, który tak widzi i łą? Ze przyjeżdżają, bo jeden pijakowi nie da rady, aby go pilnowali na okrago by nie pił, a przy symu pijaku drugiej następnych dwóch? Czy może każdemu z nich rząd ma na siłę wyszczerzyć esperal albo jakiś inny antabus? A może zabrać obydwóm na przysposobienie leczniczo psychiatryczno-odwykowe, by nasze Państwo z Sącza mogły znów posłoczyć na rząd, że stosuje przemoc i bezprawie?

„Ale co wy, drogie Państwo z Sącza, dziś, jak piszecie, zrozpaczone, zrobicie, by wychować swych synów w miłowaniu trzeźwości? Gdzie bylicie wówczas, gdy zaczęli pić? Czemu nie uświadomiliście ich w porę, że to rząd ich rozpija, więc niechże się reżimowi nie dają i żyją w abstynencji?”

Oczywiście, nie jest Waszą winą, bo przecież Wasze dzieci w wieku lat 7 odebrano i zamknięto w państwowym lagrze, gdzie bez przerwy pojone były wódka i do Kościoła chodząc nie mogły. Cóż więc dziwnego, że macie teraz pretensje do rządu i oczekujecie „bardziej skutecznych środków” jakie on zastosuje. Napisać więc chociaż takich — konkretnie — środków i kroków ze strony państwa oczekujecie. I napiszcie również jak wy „matki synów i mężów alkoholików” macie zamiar te podjęte przez rząd środki wspaniać, bo przecież nie wystarczy wziąć się pod boki na nowo-czy starszodęckim Rynku, albo gdzieś w ich pobliżu, i głośno perorując „oczekiwać” aż rząd...

Jeśli więc problem alkoholizmu boli Was Państwo naprawdę i jeśli jako naród mamy z nim sobie wreszcie poradzić to musimy się stać świadomym dla was i rządu, dla państwa i Kościoła, bo bezwódczne formy obywatelskiej i całej nowej model kultury Polaka można budować jedynie wspólnie. I o tym właśnie warto by szerzej — ale i szczerzej — pomówić. Nie ludzmy się wszakże, że rozwiązaliśmy cokolwiek wzajemnie oskarżeni i paplaniem bzdur. Poszukajmy wspólnie nowych form walki z pijanstwem i jego społecznymi następstwami pamiętając wypadnie, że nie mogą to być „wielkie formy walki”, jak sugerują apodyktycznie, choć czy równie rozsądnie, Państwo z Sącza.

Co pierwsze — znowelizowała ustawę antyalkoholową zastrzegając jej sankcje i rozszerzając zakres na całą sferę wychowania w trzeźwości.

Co drugie — we wszystkich obowiązujących w kraju ustawach i przepisach, pozostawienie pod wpływem alkoholu zostało uznane za okoliczność obciążającą, rygoryzującą oceny dyscyplinarne i orzecznictwo prawne.

Co trzecie — ograniczono godziny sprzedaży alkoholu oraz zmniejszono sieć punktów jego sprzedaży.

Co czwarte — wydano zdecydowaną walkę bimbrownictwu ocenianą przez wielu za wręcz drakońską w środkach, a także meliniarstwem i różnym formom pokatnego handlu wódką.

Pięte — organizowane są i nasilone kontrole akcje trzeźwości w zakładach pracy, a także kontrole pod sklepami monopolowymi.

Szóste — publicznie i przy wszystkich możliwych okazjach rząd i jego agendy starają się stwarzać klimat dezaprobaty dla wszelkich form pijaństwa.

Siódme — państwo wspiera wszelkie formy antywódczej propagandy — od wierszy o szkodliwości alkoholu dla zdrowia we wszystkich punktach sprzedaży poczynając, a na wydawnictwach i plakatach kończąc.

Ósme — ale to już od dawna — utrzymuje się sieć przeciwalkoholowych poradni i ośrodków odwykowych.

holu, przeznaczając je w całości na walkę z alkoholizmem i łagodzenie jego społecznych następstw, choć alternatywa taka, o ile widać, jest rozważana.

A co w walce z alkoholizmem uczyni Kościół?
Po pierwsze — prowadzi dostępnymi sobie środkami i właściwymi sobie metodami, jak np. sierpniowe Jasnogórskie śluby wstrzemięźliwości, kampanie o trzeźwości społeczeństwa.

Po drugie — aranżuje środowiskowe ślubowania trzeźwości, jak np. Górall w czasie wizyty Ojca Świętego na Podhalu, stopnia skuteczności których nie chciałbym tu oceniać.

Po trzecie — propaguje bezalkoholowe formy uroczystości rodzinnych jak śluby, komunie, chrzciny, wiedzczono od czasu do czasu sukcesem, (Słyszałem o takim wesela bez alkoholu w Żywkiem i nie kryję — byłem szczerze zdumowany).

A czego w walce z alkoholizmem niektórzy funkcjonariusze i aktywiści Kościoła dotychczas nie uczynili:

Po pierwsze — nie zrezygnowali ze zbijania na alkoholizm kapitału politycznego poprzez ataki na państwo, obwiniając je o wszelkie społeczne zło, w tym i o rozpisanie narodu; skrajny tegoż rezultat zaprezentowały w swym liście Państwo z Sącza.

Po drugie — nie wsparli wysiłków państwa w walce z alkoholizmem, choć ten cel nadrzędny — trzeźwość narodu — podobnie jak walka z wszelkimi przejawami patologii — mogłyby się stać ważnym zaczątkiem porozumienia i współdziałania pomiędzy państwem i Kościołem. Miejmy wszak nadzieję, że i na to przyjdzie kiedyś czas — oby jak najrychlej, bo na dziś ani państwo ani Kościół nie mogą mówić o jakimkolwiek większym sukcesie w walce z pijanstwem. Natomiast i państwo, i Kościół odczuwają niedostatek skuteczności swych niepołączonych jak dotąd poczynają.

Powróćmy więc na razie do „pikietowania sklepów i knajp z alkoholem, zaleca-

„...ukáže się w prasie zachodniej”

Rząd z uznaniem odnosi się do wszelkich inicjatyw w zakresie zwalczania alkoholizmu czy tylko pijanstwa — odparł rzecznik. Rząd sam prowadzi zdecydowaną walkę z tą bolączką społeczną i proponuje Kościołowi jak najściślejsze współdziałanie w tej mierze. Mam nadzieję, że akcja trzeźwości, ogłoszona przez Kościół w sierpniu br., przyniesie owoce. Ze wpływu moralny Kościoła na obywateli, którzy są ludźmi wierzącymi okazie się skuteczny. W Polsce działają organizacje zajmujące się zwalczaniem alkoholizmu i organizują różne akcje o charakterze propagandowym mające na celu walkę z alkoholizmem. Rząd wszelkie takie działania popiera.

Natomiast władze porządkowe nie tolerują pikietowania sklepów czy jakichkolwiek przedsięwzięć ulicznych, które nie użyczają aprobaty władz porządkowych. Prowadzi to bowiem nie do przeciwdziałania alkoholizmowi, lecz do nieporządków na ulicach, tarasowaniu dostępu do sklepów, interwencji MO należy rozumieć jako porządkowe nie zaś wymierzone w walkę z alkoholizmem.” („Gazeta Krakowska” z 6 sierpnia br.)

„Ale według Pań z Sącza, bo tak już sygnatariuszki listu umownie nazywać będzie jest to „bestialstwo władz komunistycznych, dających jak Hitler do wyniszczenia narodu Polskiego”.

Rozważmy więc kilka kwestii na chłodno.

Alkoholizm jest naszą narodową plagą, wyniszczającą naród biologicznie, materialnie i kulturowo. W picie bijemy rekordy zaliczając jak w świecie do ścisłej czołówki. Niebezpieczeństwo to dostrzegł zarówno kierownictwo państwa jak i kierownictwo Kościoła. Od kilku lat i państwo i Kościół przedsięwzięli dostępne sobie działania, zmierzające do położenia tamy alkoholizmowi i pijanństwu w ogóle.

Co w walce z alkoholizmem zrobiło dotychczas państwo?

Po pierwsze — znowelizowała ustawę antyalkoholową zastrzegając jej sankcje i rozszerzając zakres na całą sferę wychowania w trzeźwości.

Co drugie — we wszystkich obowiązujących w kraju ustawach i przepisach, pozostawienie pod wpływem alkoholu zostało uznane za okoliczność obciążającą, rygoryzującą oceny dyscyplinarne i orzecznictwo prawne.

Co trzecie — ograniczono godziny sprzedaży alkoholu oraz zmniejszono sieć punktów jego sprzedaży.

Co czwarte — wydano zdecydowaną walkę bimbrownictwu ocenianą przez wielu za wręcz drakońską w środkach, a także meliniarstwem i różnym formom pokatnego handlu wódką.

Pięte — organizowane są i nasilone kontrole akcje trzeźwości w zakładach pracy, a także kontrole pod sklepami monopolowymi.

Szóste — publicznie i przy wszystkich możliwych okazjach rząd i jego agendy starają się stwarzać klimat dezaprobaty dla wszelkich form pijaństwa.

Siódme — państwo wspiera wszelkie formy antywódczej propagandy — od wierszy o szkodliwości alkoholu dla zdrowia we wszystkich punktach sprzedaży poczynając, a na wydawnictwach i plakatach kończąc.

Ósme — ale to już od dawna — utrzymuje się sieć przeciwalkoholowych poradni i ośrodków odwykowych.

JACEK KAJTOCH

GRAŻYNA WĘDEK

ALEKSANDER SZYMANEK



uderzające jest i na swój sposób najbardziej niezwykle — przynajmniej dla nas, wychowanych w innym krajobrazie. O urodzie Dalmacji wiele napisano a niedługo z moich Czytelników zna ją, chwalić Boga, z autopsji. Ale czy widział tam aktorów? Aktorzy Rijeki, Splitu, Dubrownika i nieco odleglejszego i już nie dalmatyńskiego, ale chorwackiego przecież Zagrzebia? Ja widziałem i rad bym poświęcić im felieton.

Bo są to aktorzy całą gębą. Bo istnieje niezwykła harmonia między ich grą, stylem, obyczajem a życiem tego kraju, niby powolnym, a przecież nad wyraz intensywnym, pełnym temperamentu. Dotkniętym inflacją, przy której przypadłości złotówki to — wydaje się — małe piwo, a przecież zasobnym i sytm, pełnym wszelakiego dobra w nie najgorszym, europejskim gatunku. Bo właśnie gatunek aktorstwa najbardziej zaskoczył mnie na scenach improwizowanych wśród uliczek i zaułków pałacu Dioklecjana i na macierzystej scenie Hrvatskoga Narodno Kazalista. Jest to aktorstwo niezwykle gęste i ekspresyjne, technicznie nienaganne i ogromnie świadome, przy którym to, co uchodzi u nas za szczyt intensywności i deformacji aktorskiej, jest tam obowiązującym stylem i zasadą. Bo, oczywiście, w sytuacjach i scenach „mocnych”, pełnych i wyrazistych — tam, gdzie rysuje się konflikt lub zdarza właściwość. Ale i miłość, i liryka, i sceny „ściszona” mają w ich wykonaniu niezwykłą siłę, są wyraźnie przerysowane w słodyczy i szlachetności. — Tyle że przerysowanie to harmonizuje idealnie z całością tej gry i z tonacją przedstawień, nie ma więc mowy o łatwiznie, a tylko o jednorodności i wewnętrznej równowadze tego aktorstwa.

Glumcy

elementu przypadkowego, a chęć szczerza to za mało, by dostać się i istnieć na scenie. Stąd aktor próbuje być lepszy od aktora a im jest lepszy — tym więcej zarabia, co nie zawsze u nas się zdarza, bo więcej w naszym teatrze zarabia nie ten, co lepiej, ale ten, co częściej gra. Nie zaglądałem im jednak do kieszeni nazbyt gorliwie — wystarczyło to, co widziałem na scenie. A że problemy gatunku i jakości nie są mi obojętne — stąd uwaga, jaka aktorstwo to, niewątpliwie a nawet intensywnie narodowe, przyciąga swoją cudością, stylem i walorem artystycznym.

U nas Nowicki, Peszek, Olbrychski, Wilhelm uchodzą za aktorów szczególnie mocnych i ekspresyjnych, i właśnie czasem mamy im to nawet za złe. (Olbrychski na przykład na pewno przerysował telewizyjnego Otela, zwłaszcza na tle mistrzowskiej, w swojej powściągliwości gry Jagona — Fronczewskiego.) Tam z takich Olbrychskich składa się, bagatela, cały bez mała teatr — i nikogo to, łącznie z niżej podpisanym nie raz, wręcz

odwrotnie. I to jest właśnie styl tego teatru. Ostrego w deformacji. Wyrazistego w przerysowaniu. Przejmującego w swojej prawdzie. Bo nie byłoby tego felietonu, jak i zapewne nie byłoby tego aktorstwa, gdyby na dnię wszystkich tych właściwości nie kryła się prawda — przemijająca prawda ludzkiego losu i prawda epoki, bo poza żywymi, poza ekspresją i siłą rzadki chorwackim teatrem — a więc i rzadki chorwackim aktorstwem — dyscyplina myślowa i formalna, świadomość stylu i jasność epoki, którą się odwarza — i w której się gra.

Widziałem sporo rzeczy na chorwackiej scenie, z czego „Szkoła, że jest nierządnicą” Johna Forda (graną tam pod tytułem „Szkoła, że jest kurwa”) w reżyserii Georgija Paro i scenografi Josefa Cillera (autora scenografii w krakowskim „Amadeusz”) uważam za dzieło najwyższej rangi, godne trwałego miejsca w pamięci teatru, na równi z dziełami Brooka, Strehlera, Steina, Swinarskiego, Lubimowa, Jarockiego, które kształtują przecież naszą świadomość i budują historię światowego teatru. A obok tego wspaniałego „Alkad z Zalamei” Calderona w reżyserii i scenografii Božidara Viočica, intensywny nad wyraz i bardzo szekspirowski w swojej poetyce, w którym nie przypominający uładzonego teatru, w jakim pokazałem go w Krakowie przed trzydzieści z górą lat — pozostawiając i tak wziętną pamięć. Zaś obok „Alkady”, narodowa sztuka chorwacka „Dundo Maroje” Drzica i wspaniałe, baroque charakterystyczne dla tego teatru „Poskromienie złośnicy” — obie pozycje w reżyserii Mariana Carica ze Splitu. A jeszcze „Filomene Marturano” godziłoby się przypomnieć, jeszcze szlachetnego w swojej tonacji, chwila mi wręcz rapsodycznego „Peryklesa” Szekspira w reżyserii Georgija Paro, bo przedstawienia te mieszczą się bez reszty

na honorowej liście tegorocznej spickiego festiwalu, a i to nie jest o nim cała prawda, bo nie wspaniałym o operowym i muzycznym nurcie spickiej imprezy, a to cały (i chlubny) rozdział.

W tych zaś „Ladacznicach”, „Poskromieniach złośnicy”, „Peryklesach” i „Alkadach z Zalamei” aktorzy prawie ci sami — jakby wszystkie te pozycje grał jeden teatr i jeden zespół, bo instytucja gościnnych występów, będąca u nas rzadkim wyjątkiem, tam stała się zasadą — i to zasada szeroko praktykowana. I tak wspaniały zagrzebski aktor Miodrag Krivokapić gra w Splicie Petruccia a w Zagrzebiu Soranza, a jego nieomal rówieśnik Krunoslav Sarić w jednym zespole zagrzebskim gra Kapitana w „Alkadzie” a w drugim — w Hrvatskom Narodnom Kazaliste z Zagrzebia — jest w „Nierządniczy” przebijającym Vasquesem. I jak grał ile w nim wyrazistości i obecności na scenie. Ile prawdy! Albo Dragan Despot w Calderonie gra grupowego Sancco Pansa, niemową postępującego się najmocniejszą, farsową wręcz deformacją a w „Ladacznicy” jest wspaniałym w swej czystości i sile Giovannim, kazirodczym bratem, którego bezkompromisowo prowadzi prosta droga do tragedii. Albo jego sceniczna siostra Anabella grana przekonywująco przez Mirę Furlan.

A jakim wspaniałym alkaadem jest Tonko Lonžal! Gdy się na niego patrzy zaraz myśli się o Prosperze — a to wiecie znać! Jaka doskonała, prawdziwie pojudniowa Katarzyna jest Zdravka Krstulović! Jaką cudowną

gosposią Różą w „Filomene” A-na Regio-Matic! Jakim ciepłym, statecznym narratorem jest w „Peryklesie” Szekspira — Paro, aktor starszego pokolenia Pero Kurčić. A nie było w Splicie tych największych: Rade Serbedžija, Fabiana Sovagovica, Vlasty, Knezevica.

Można by tak ciągnąć tę listę i przepisywać nazwiska dla nas równie egzotyczne, co mało znane — tam zaś cieszące się zasłużoną sławą. Niekórych może zobaczymy, ale nie istniełaby chyba w tej intensywności, gdyby nie świadomość i styl chorwackiego teatru. Tu znowu powróć do „Nierządniczy”. Z nie spodziewaną siłą i niezwykłą prawdą pokazał ten dramat czystości i zazdrości wyrosły między bratem a siostrą reżyser tego prawie szekspirowskiego dzieła, Georgio Paro. Miłośki kazirodca grzeszna jest i wstydlawa i nie ma w niej prostych rozwiązań, zwłaszcza gdy dziecko w drodze, a obyczaj nie zna pobłażania. A przecież teatr nie tylko udźwignął problem, ale w ślad za niedocenionym renesansowym autorem pokazał go z prawdziwą maestrią i współczesną zgoła subtelnością motywacji — ostro i wyraziście.

Pokazał epokę i namietność, bezradność i bezwyjątkowość, radość i przeznaczenie. Pokazał też wspaniały humor i siłę sztuki, surowość i wielkość teatru, w którym aktorstwo to, intensywne i głębokie, jest tworzywem i spełnieniem zarazem. Owocem i źródłem.

OBSERWATOR



W KOLEJCE DO KINA

Łagów to małe uroczyste miasteczko na ziemi lubuskiej (tu przed laty kreślił swoje „Godziny nadziei” Jan Rybkowski), w którym spotykają się co roku twórcy filmowi ze swymi najwierniejszymi widzami: krytykami filmowymi i członkami dyskusyjnych klubów filmowych. Spotykają, aby porozmawiać o różnych filmowych sprawach; a to o pozycji polskiego kina w świecie (to o kunszcie polskich operatorów (też o znowu o roli aktora w filmie czy też o obrazie współczesnego Polaka, jaki przynosi film fabularny. Pokazy retrospektywne tak są ułożone, by przypomnieć tytuły dla danego tematu najbardziej charakterystyczne i przegłosować codziennym dyskusje oraz fachowe seminarium, organizowane przez Stowarzyszenie Filmowców Polskich. Każdego dnia późnym wieczorem prezentowane są również filmy najnowsze, te które czekają dopiero na oficjalną premierę.

Temat tegoroczny „Łagowa” także podtytułował życie. Brzmiał on: „forma i warsztat w polskich filmach fabularnych ostatnich lat”, ale nikt nie miał nawet cienia wątpliwości, że chodzi o regres formy i upadek warsztatu. Polski widz odwrócił się bowiem od rodzimego filmu. W ubiegłym roku, wyjątkowo obfitym w premierze (43), zanotowano zaledwie 9,5 miliona widzów na wszystkich polskich filmach, trzykrotnie mniej niż w roku poprzednim.

A może galopem?

Pokazom retrospektywnym towarzyszyły informacje w łagowskim biuletynie prasowym o ilości widzów na prezentowanym filmie; od dnia premiery do końca marca br. I tak, przykładem, „Pravo jest prawem” Krzysztofa Wojciechowskiego obejrzało (premiery w r. 1982) ok. 20 tys. widzów (I). „Kim jest ten człowiek?” Ewy i Czesława Petelskich (84) ok. 100 tysięcy widzów, „Pismaka” Wojciecha J. Hasa (85) — 25 tysięcy widzów, „Rys” Stanisława Różewicza (82) zgrupował ok. 75 tysięcy, „Piętno” Ryszarda Czekały (83) — 85 tysięcy... I nawet sukcesy frekwencyjne — „Konopielka” Witolda Leszczyńskiego (81) z 1.700 tys. widzów, „Czas dojrzewania” Mieczysława Waśkowskiego (81) z 950 tysiącami czy „Och, Karol” Romana Załuskiego (85) z 2.700 tysiącami widzów — błędna przy ogromie widzów na dawnych przebojach: „Potopie”, „Nocach i dniach”, „Hubalu” czy komediach Chmielewskiego. Jeden młody Machulski stara się dotrzymać kroku („Seksmisja”) przekroczyła już 10 milionów, teraz może dojść Piwowarski, ale...

Upada warsztat, otrzymujemy filmy zrobione nieudolnie i niesolidnie — mówią kierownik programowy Łagowa i sekretarz SFP red. Ryszard Koniczek. Ten rok przynosił zbyt wiele obrazów stworzonych przez reżyserów bez oka i bez ucha. Nie są to pierusze niedane utwoży tych reżyserów. Może dostęp do realizacji jest zbyt łatwy? Nie od dziś mówimy, że jeśli ktoś robi filmy niedobre, to trzeba mu w tym kiedyś przeszkodzić. A jednak te uwagi gdzieś się rozplywają. Došlo już do tego, że nawet twórcy uznani, z imponującym dorobkiem, zaczynają wypuszczać rzeczy źle, jakby się przyłączyli do klasy średniej.

Cóż więc robić, jak ratować polską kinematografię? Czy mamy — krytycy i dziennikarze piszący o filmie — zachęcać swych czytelników, aby chodzili mimo wszystko na te gnioty i chały w imię patriotycznych racji? Przecież nie! Uratować polskie kino mogą tylko sami twórcy, a przykład działań podjętych przez twórców kina węgierskiego, z dość podobnymi borykającego się kłopotami, może tu być dobrym chyba przykładem. Oto znalazł się właśnie na polskich ekranach przegodowy, realizowany w poetyce westernu i z westernowymi rekwizytami, film „Galopem przez puszcę”, w reżyserii Pála Gábora. Tak, tak, to ten sam Pál Gábor — „Wstępuj wzbronione”, „Podróży z Jakubem” i „Very Angli”. W koprodukcji z Amerykanami zrobił film sensacyjny o przygodach amerykańskiego lotnika zestrzelonego podczas ostatniej wojny nad Węgrami i ukrywającego przed hitlerowcami przez węgierskich chłopów, pasterzy koni. Film przegodowy, sensacyjny, widowiskowy a zarazem opowieść o pięknej subtelnej miłości i prawdziwej, wiernej — po śmierci — przyjaźni. Galopady, strzały dramatycznej spiecia akcji, lecz ile w tym filmie prawdziwej poezji, zadumy i refleksji nad kondycją ludzką i humanistycznymi wartościami moralnymi. Można więc jedno — i drugie. Można zrobić film mądry i ciekawy, skłaniający do refleksji, a zarazem cieszący czytającą galopadą, pięknem węgierskiej puszczy.

WITOLD RUTKIEWICZ

ZYGMUNT MARCIŃCZAK

OKOLICE TEATRU

Glumcy po chorwacku znaczy „aktorzy”. Wspomniałem już, że losy rzuciły mnie nad Adriatyk. Byłbym marnym OBSERWATOREM, gdybym okoliczności tej nie wykorzystał w felietonie do opisanja właściwości tej ziemi, pięknej nad wyraz, ale i trudnej dla mieszkańców. Bodaż tego, co

Już prawie miesiąc nie widziałem telewizora. I nie, żadnej szczeliny, żadnej tęsknoty czy głodu. Wprost przeciwnie: w nerwach jakby ukojenie. Cicho mrużąc oczy, pachną grzyby i wiatr przekomarza się ze smrekami. Na ekranie nieba ten sam fascynujący obraz gwiazd, z których żadnej nie można zdjąć ani przesunąć, zgasić ani wypłasnąć. Okazuje się, że telewizor ucale nie jest naszym domownikiem czy wręcz — jak niektórzy twierdzą — członkiem rodziny w randze co najmniej wuja. A tylko dość bezczelnym gościem, którego obecność pod naszym dachem opiera się o układ: nasze lenistwo i wygodę — jego lizostwo i odpowiednio a dokładnie zaprogramowana gra. Czasem nie wiem, czy to my nie dorosiliśmy do niego, czy raczej on do nas nie dorasta. Niemniej tolerujemy go, raz przyjmując oczy na jego półgłótkowatość, innym razem wdając się z nim w dyskusję z czterech ścianach wielkomięskich dziupli.

Sa teoretycy skłonni sądzić, że wielki skok kulturowy w naszym społeczeństwie dokonał się za sprawą telewizji. Jej powszechności, ogólnej dostępności i... poziomu intelektualnego. Oczywiście jeśli ktoś unifikację nazywa skokiem kulturowym, to wszystko w porządku. W moim odczuciu tego rodzaju skoki, jeśli prawie jedynym naukowym odczuciem pozostaje właśnie telewizor, są przyczyną katastrofy duchowej społeczeństwa.

Przygadł telewizji symbolizuje i tłumaczy szerszy i bardziej znaczący mechanizm. Oto zwielokrotniony człowiek zostaje nagle przeniesiony gdzieś z okolic chaty krytej strzechą czy ziupniatego przedmieścia na tzw. salony lub sale konferencyjne, w systemy wartości rzeczywistości wielkich i ważnych, atrakcyjnych, ale — dzięki łatwości i powszechności ich upowszechnianiu — przyjmowanych powierzchownie. Brakło tu normalnej drogi EWOLUCJI, Brakło kilku ogniw, które zwielokrotniony



POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Tegoroczny urlop spędzam w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Choć tętejszy Dom Prasy od przeszło dwóch dziesięcioleci nieprzerwanie służy dziennikarskiej braci i remontu kapitalnego się domaga, pokoje wciąż są schludne, jedzenie smaczne, woda w archaicznym basenie czysta, a pogodę niczym na zamówienie wyszła. O urakach miejscowego pejzażu nawet nie wspominał, wyręcony przez najciekawszych twórców naszej prozy powieściowej i nowelistyki. Smuci mnie jedynie to, że klientela urlopową z roku na rok staje się dojrzalsza, jakby orzybywało jej lat na równi z murami dziś już prawie historycznego budynku. To prawda, zawodowi dziennikarze prasowego stracił swoją dawną atrakcyjność, młodzież wybiera dzisiaj telewizję, szuka szczęścia w handlu zagranicznym, służbie dyplomatycznej, podejmuje obowiązki rzeczniczków prasowych w bogactwach zakładach przemysłowych.

człowiek dzięki rewolucyjnemu skokowi — ominął. Został sztucznie przeniesiony z jednej rzeczywistości kulturowej na drugą, ze SWOJEJ — w obcą, która akceptuje, autożarł się z nią, ponieważ odpowiadała mu rola wyznaczona warunkami awansu społecznego. Jest to coś w rodzaju nobilitacji na kredyt. Awans w rozumieniu prawa, który można dać — przeciwno kulturowemu zacojaniu, ponieważ kultury dać nie można: trzeba ją z dobyć.

List 5/86

Zastanawiamy się, skąd tak powszechne u nas zjawiska jak lekceważenie pracy, cwaniactwo, chamstwo, niski poziom kultury osobistej, apoteoza prostactwa, rozmaite symptomy kryzysu moralnego, nietolerancja, egoizm, stawianie najwyższej w systemie wartości materialnej sfery życia, drobnomieszczaństwo?... Właśnie — skąd, skoro mamy za sobą tak ogromny skok kulturowy zwielokrotnionego obywatela. Ale przede wszystkim ów obywatel nie ma pojęcia w co... wskoczył. Zaliczył w którymś pokoleniu usterkę kurs kulturowy swojej klasy, a potem otrzymał dyplom nobilitujący go na dziedzica wieków i uszczętkultur. Otrzymał, a przecież — jak powiedzieliśmy — kultury nie można dać!

Teraz ów zwielokrotniony człowiek wymachuje owym dyplomem ostentacyjnie i bezczelnie, a tak naprawdę w swej świadomości pozostał wyznawcą bezparadonowej walki o byt. Z jednej strony swym postępowaniem i systemem przez siebie używanych wartości nie potrafi obronić swego prawa do dyplomu wyższej, uniwersalnej i

bogatej kultury, z drugiej — nacisk systemów organizacyjnych społeczeństwa jest zbyt słaby, aby uznanie tych wartości wymusił. Przecież wypadałoby się przyjąć, ale wyhodowanej odmiany nikt nie można zaliczyć do szlachetnych.

Proszę nie szukać w zdaniach tego listu żadnych podtekstów podających w wątpliwość sens czy słuszność każdego rewolucyjnego zjawiska. Chodzi mi jedynie o to, że rozważając nasz polski los i naszą nie najlepszą sytuację ekonomiczną, nie staramy się szukać przyczyn wszelkich kryzysów w jedności. W jej osobowości i poziomie intelektualnym. Mówimy o kryzysie moralnym. Kryzys byłby możliwy, gdyby poprzedzał go... rozwój, rozkwit.

Można wymyślać najlepsze programy, reformy i rozwiązania techniczno-organizacyjne, tylko kto będzie je realizował, jeśli zwielokrotniony obywatel nie jest etycznie i kulturowo przygotowany — etycznie i kulturowo — do przyjęcia na siebie współodpowiedzialności za losy narodu i państwa? Jeśli taki obywatel jest nie tylko zwykłym szarym zjadaczem chleba ale również bardzo często decydem, który skoczył zbyt daleko jak na swoje możliwości intelektualne (albo raczej go podmiesiono)?

W całym tym skoku kulturowym telewizja — która ma, przynajmniej to obiektywnie, ogromne możliwości — odgrywa rolę dość duuznaczną. Konsekwentnie równa u góre. Tylko tyle, że poziom tej góry konsekwentnie... obniża.

„Do wszystkich” nie jest równoznaczne z „dla wszystkich”.

HENRYK CYGANIK



Z CIENIA WĄTPLIWOŚCI

„Kto powiedział, że nie nie robię? Nikt mi nie zabronił pisać muzyki, więc trochę komponuję. Nagram kilka tematów, może będą z tego piosenki. Nie bez znaczenia jest dla mnie fakt, że mam dużo czasu na przemysł, analizę dotychczasowej kariery i ocenę tego, co udało mi się zrobić i ile musiałem do tego zapłacić.”

Niezależnie od ciernistej drogi, która stała się treścią ziemskiego epizodu kompozytora, czyni a potem jego wypowiedzi powinny dać wiele do myślenia instytucjom kulturę upowszechniającym. Uprawiając twórczość łatwą, lekką i — nie owijamy prawdy w bawełnę — pod względem artystycznej wartości ułoina, Jan B. doczekał się już czterech płyt długogrających, o których tylko mogą pomarzyć światowej sławy śpiewacy polscy, a niekiedy nawet wirtuosi fortepianu, skrzypiec, klawesynu, Telewizja, znajdując miejsce na antenie na przykład dla wspaniałych koncertów lańcuchów dopiero o północy, produkcie Jana B. i pół setki innych nadaje w godzinach szczytu oglądalności. Z kolei redaktorzy odpowiedzialni gazet i tygodników, miast promować choćby na równi z muzyką młodzieżową inne, szlachetniejsze gatunki twórczości, w trosce o wysokość nakładów i fałszywie rozumianą popularność mnożą rubryki poświęcone piosence i rozrywce. Mesjaszom — a za takich mają prawo w naszej sytuacji uważać się piosenkarze — wolno zaś wszystko, o czym świadczy demonstracja wrocławska. Choć nie ona tylko. Między innymi dlatego za kolegami i znajomymi nie podałem nazwiska niefortunnego idola, bo Jan B. to tylko owieczka w gigantycznej owczarni. Co więcej, piosenkarzki serwilizm publikatorów utwierdza pogląd setek tysięcy młodzieży, że wszęchnięte wyństwo to wierzchołek piramidy kulturalnej, pod którą dogorywają literatura piękna, sztuki plastyczne, muzyka symfoniczna, teatr, film artystyczny. Nie żądam dla tych gatunków monopolu, żądam ledwie równouprawnienia. Smutno mi, że mój głos jest głosem wołającym na puszczy.

Mężczyzną być

„Pobraliśmy się siedem lat temu. Wszystko było dobrze, urządziliśmy się, mamy dwoje dzieci, byliśmy naprawdę szczęśliwi. Współżycie seksualne też nas satysfakcjonowało. Zona osiągała orgazm i teatraczkowy; i o to niedawno moja małżonka poinformowała mnie, że odchodzi, ponieważ podczas spółkowania nie nie czuje. Twój członek jest za krótki, stwierdziła, a ja nie chcę, żebyś mnie coś w życiu ominęło. Zalamatem się.”

Jak widać problemy, których jeszcze stosunkowo niedawno nie podnoszono nawet w alkowach, dzisiaj stanowią przedmiot publicznych rozważań, zaś napiętnowani przez partnerki delikwencji przeżywają gorzkie i rozczarowania, niekiedy — tragedie rodzinne. Zdarza się jednak, że atrybuty męskości wyołują jedynynie sensację, przynosząc ich — i nie starając się rozgrzeszać go z jego postępków, mamy dość chamstwa na każdym kroku (...). Pokazują na scenie takiego ch... a on mało tego, rozpina spodnie, wyciąga penis i mówi: ja was polewam. Zeby go nie ściągnęli z estrady to by pewnie zdjął spodnie i kupę zrobił mówiąc: ja na was s... A ta dziewczyna z Nowoparady — co się tak za nim upomina — widocznie jej się ten p... podobał i nie ma ustydzić ani honoru. B. teraz ma pretensję do redaktorów, do szkoły, że jego 9-letnia córka ma przykrość, tylko do siebie nie ma pretensji, że narobił dziecku wstydu.”

W dalszej części listu respondentka analizuje aktualne w młodych sferach tendencje odzieżowe, wraz z przypisanymi owej modzie odrębnościami obyczajowymi:

„Witold L., którzy mają fanów nie używających kamieni jako narzędzi oceny ich twórczości, nie demoują też sal koncertowych i filharmonii. Jan B. — przynajmniej to obiektywnie — nie mógł jednak przypuścić, że w chwili bujnego rozkwitu jego kariery prasa, radio oraz telewizja podejmą przeciw niemu akcje specjalne: „Według mnie to była naganka. Tak tylko można rozumieć fakt, że moje zdjęcie pokazano w Dzienniku Telewizyjnym, wiadomość o incydencie podała PAP, a organizator koncertu, ZW ZSMP, telexami powiadomił redakcję.”

Na szczęście kompozytor, gitarzysta i lider nie jest artystą tykankowym, więc zawilosciom swojego losu nadaje głębszą, socjologiczną wykładnię: „Myślę, że powodem jest zwykła ludzka zawiść. Tak zwane polskie piekło. Są ludzie, którzy nie mogą przeżyć faktu, że ktoś osiągnął sukces, że wyszedł z piwnicy i gra muzykę, która dociera do wszystkich nie tylko do wąskiej grupy, jak punk na przykład.”

Te właśnie krecie poczynania zawiśników, na które nałożyła się wrocławska demonstracja falliczna doprowadziły idola do „ostrego kryzysu psychicznego”. Nie stawiał się zatem na rozprawie przed kolegium orzekającym, wysyłając tam swego pełnomocnika. Skazany został na trzy miesiące aresztu, konceptu jednak nie stracił:

„Słyszałem od znajomych — zwierniał się reporterowi „Sztandar Młodych” — że było sporo twoich kolegów po piórze, a także dziennikarzy z radia i telewizji. Przykro mi, że ze zepsutem im zabawę. Myślę jednak, że ożreczenie kolegium sprawiło im satysfakcję.”

Sad umorzył sprawę na mocy amnestii, choć — jako pilny czytelnik gazet codziennych — byłbym przekonany, że osoby popamiętające cynny występ pod wpływem alkoholu, dobrodziejstwom ułaskawień nie podlegają. Może jednak po dyktandku traktuje niuanse orzecznictwa sądowego?

Skruszony, wracam zatem do telewizyjno-estradowego dramatu pieszczocha, Kryzys psychiczny — sądząc z wypowiedzi Inkryminowanego — szybko minął, lider jest nawet miotany twórczymi nasjami

Uznanie i aprobatą rządów i opinii publicznej wielu krajów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

niezależności osiągnięcia jeszcze w tym roku konkretnych i możliwych do przyjęcia przez obie strony porozumień w sprawie przetrwania prób z bronią nuklearną.

Nową inicjatywę polityczną ZSRR wysoko ocenił premier Grecji Andreas Papan-dreu. Mamy nadzieję — powiedział — że mimo pierw-szej, negatywnej reakcji, Waszyngton uświadomi sobie wagę nowych propozycji i od-powie na nie pozytywnie.

Rzecznik hiszpańskiego MSZ oświadczył, że jego rząd pozytywnie ocenia decyzję ZSRR. Posunięcie to — pod-kreślił w wypowiedzi dla a-gencji EFE — może przyczy-nić się do zwiększenia zaufa-nia, co jest niezbędne dla po-ępu w rokowaniach na te-mat kontroli zbrojeń. Rząd Hiszpani pragnie przyczynić się do stworzenia warunków sprzyjających osiągnięciu po-rozumenia w sprawie zaprze-żania prób nuklearnych, za-pewniającego bezpieczeństwa i stabilizację.

WASZYNGTON (PAP). Se-kretarz generalny KC KPZR, Michał Gorbaczow poinformo-wał w miniony poniedziałek o decyzji, która niewątpliwie wnosí wielki wkład w dzieło umacniania pokoju. Mam na-dzieję, że mój rząd starannie rozważy wszystkie "za" i "przeciw" i ostatecznie odpo-wie pozytywnie na radziecki krok — oświadczył amery-kański kongresmen Joseph Downey, demokratą ze stanu Nowy Jork.

Izba Reprezentantów bar-dzo wyraźnie i jednoznacznie opowiadała się za tym, aby prezydent przystąpił do roz-mów z ZSRR na temat za-ręczania układu o całkowitym wstrzymaniu doświadczal-nych nuklearnych.

Mł. członkowie Izby Re-prezentantów uważają — kontynuował Downey — iż takie porozumienie może być osią-gnięte do 1 stycznia 1987 ro-ku. W przeciwnym razie u-czynimy wszystko, co w na-szej mocy, aby pozbawić rząd środków na dokonywanie wy-buchów o wielkiej mocy. Je-szcze raz chciałbym podkre-slić, iż Biały Dom ma obecnie wyjątkową możliwość bez-zwrotnego rozpoczęcia roz-mów i wypracowania w naj-blizszych 2-3 miesiącach wy-jemnie korzystnego porozu-mienia o całkowitym zakazie prób nuklearnych.

▲ Tymczasem szef perso-nelu Białego Domu Donald Regan, modyfikując jedną ze swych

wcześniejszych wypowiedzi o-kreślił w środę radziecką de-cyzję jako "gest bez znacze-nia". Potwierdził raz jeszcze stanowisko USA, iż doświad-czenia są niezbędne dla zapie-nienia skuteczności broni nuklearnej. D. Regan wyraził jed-nocześnie optymizm odnośnie do zorganizowania drugiego spotkania Gorbaczow — Re-agan. Mówiąc o zaniechaniu prób nuklearnych, dodał, że problem weryfikacji jest za-sadniczą kwestią na drodze do osiągnięcia odpowiedniego porozumienia.

Występując przez kame-ręj telewizyjną moskiewskiej, czołowy radziecki komentator polityczny, publicysta dzien-nika "Izwiestija", Aleksander Bo-win wyraził rozczarowanie z powodu pierwszej oficjalnej reakcji Waszyngtonu na pro-pozycję M. Gorbaczowa. Bia-ły Dom — podkreślił — po-nownie powiedział "nie". Na tym tle — dodał A. Bowin — nader dziwnie wyglądają opty-mistyczne rozważania w USA na temat spotkania na najwy-szym szczeblu. Jednostronne posunięcie — powiedział — nie mogą trwać w nieskończoność. Jeżeli Amerykanie będą nadal powtarzać swoje monotonne "nie", to nie pozostanie im innego, jak tylko wznowić próby. Radziecki komentator nawiązał również do proble-mów weryfikacji ewentualne-go zakazu prób, zwracając u-wagę, iż ZSRR jest gotów szczegółowo przedyskutować i rozwiązać problem kontroli.

▲ Nawiązując do wypowie-dzi szefa personelu Białego Domu, szef radzieckiej delega-cji na genewskie rozmowy w sprawie wstrzymania prób z bronią jądrową, przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR ds. Wykorzystania Ener-gii Atomowej Andrian Petrosian podkreślił w rozmowie z dziennikarzem "Prawdy", że zgadza się z Donaldem Regan-em, iż problem kontroli stan-owi ważny element przysz-łego porozumienia o powsze-chnym zakazie prób jądrow-ych. To właśnie dlatego — dodał — w ramach rozmów trójstronnych z udziałem Związku Radzieckiego, USA i W. Brytanii przed sześciu laty sprawy kontroli były przed-miłem szczegółowej analizy. Przedstawiciele administracji amerykańskiej, spekulując na niekorzyść kontynuowania strategii tzw. powstrzymywania nuklearnego, rozprużają porozumienie o pełnym i po-wszecznym zakazie prób ja-drowych, jako dość odległą dla USA perspektywę. Dlatego też

wymyślone problemy o rzeko-mej złożoności i skuteczności środków kontroli wykorzystu-ją się jako czynnik hamujący opracowanie takiego porozu-mienia, a także w celu ukry-cia rzeczywistych intencji rządu USA.

▲ Decyzja o przedłużeniu moratorium, a także inne in-cyjatywne pokojowe Związku Radzieckiego były tematem konferencji prasowej zwołanej w ambasadzie ZSRR w Wa-szyngtonie. Uczestniczący z spotkaniem z dziennikarzami radziecki dyplomata Wiktor Isakov wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone nie powie-działy jeszcze ostatniego sło-wa w kwestii moratorium.

▲ Prasa japońska zwraca uwagę, że najnowsza decyzja Moskwy jest kolejną inicjaty-wą zmierzającą do zredukowa-nia zbrojeń i do rozbrojenia. "Sankei Shimbun" pod-kreślił, że przedłużenie mo-ratorium jest kolejnym świ-adectionem elastycznego podej-scia Związku Radzieckiego do problemu kontroli zbrojeń. In-na gazeta japońska, "Mainichi Shimbun" zauważa, że in-cyjatywa w sprawie mora-torium potwierdza konse-kwentne stanowisko M. Gor-baczowa w kwestii zbrojeń i rozbrojenia.

▲ Burmistrz i mieszkańcy Nagasaki z wielkim zadowole-niem powitali przedłużenie radzieckiego moratorium, kry-tykując jednocześnie Stany Zjednoczone za ich stanowis-ko wobec prób z bronią ja-drową. Burmistrz Witosh Motoshima podkreślił, że zwa-żając na wieloletnie doświadcze-nie Roku Pokoju ogłoszonym przez ONZ, Stany Zjednoczo-ne powinny pójść za przykła-dem ZSRR.

▲ Katsuchi Fukuhori — przywódca największego ugru-powania, zrzeszającego tych, którzy 41 lat temu zdołali przeżyć wybuch bomby ato-mowej w Nagasaki — podkre-sił, że inicjatywa radziecka ma wielkie znaczenie dla zachowania pokoju na świecie. Zaproteściwał jednocześnie przeciwko cynicznemu inter-pretowaniu idei zakazu prób z bronią jądrową jako "propa-gandy politycznej".

▲ Szwajcarski dziennik "Tages Anzeiger" zaakcentował m.in., że im dłużej Moskwa je-dnostronnie przetrzeżdża mora-torium, tym trudniej będzie przeciwnikom wstrzymania prób na Zachodzie insynuować, że inicjatywa rozbrojenio-wa w ZSRR ma czysto propa-gandowy charakter. Tym bar-dziej rośnie też nacisk ame-

rykańskiej i światowej opinii publicznej na administrację Reagana, aby przyłączyła się do wstrzymania prób.

▲ Wśród krajów neutral-nych Trzeciego Świata, ZSRR dzięki swojemu moratorium od dawna prezentuje się już jak-ko to z dwóch nuklearnych supermocarstw, które powa-żnie traktuje troskę o pokój świata i rzetelnie podchodzi do kontroli zbrojeń.

▲ Brytyjski "Guardian" w korespondencji z Waszyngtonu pisze, iż natychmiastowa, ne-gatywna i powierzchowna re-akcja Białego Domu na pre-dłużenie moratorium coraz bardziej uważa się w stolicy USA za przysparzającą rządowi szkod politycznych. Wystą-pienie M. Gorbaczowa wywar-ło wrażenie na zwolennik-ach odprężenia w obu par-tiach politycznych USA.

▲ "Financial Times" zauwa-ża z kolei, iż Waszyngton nie chce, aby idea zakazu do-świadczeń jądrowych zakorze-niła się czy to w Europie Za-chodniej, czy też na Kapitolu.

▲ Holenderski "NRC-Han-delsblad" wyraża pogląd, że wszystkie amerykańskie za-strzeżenia wobec moratorium wydają się służyć za zasłonę dymną rzeczywistych motyw-ów sprzeciwu dla wprowadze-nia zakazu broni atomo-wych. Argumenty amerykań-skie są mało przekonujące. Próby — kontynuuje holer-derski dziennik — mogą co najwyżej świadczyć o wia-rygodności całego arsenału, a nie poszczególne rodzaje bro-ni. Ponadto wiarygodność ta może być zwiększona przez ta-ką konstrukcję broni, aby nie wymagała testowania.

▲ Prasa meksykańska za-mieszcza liczne komentarze wysoko oceniające decyzję przedstawioną w poniedziałek przez M. Gorbaczowa. Zwraca się uwagę, że posunięcie to kontrastuje wyraźnie z odrzu-ceniem przez rząd Stanów Zje-dnoczonych "apelu meksykań-skiego", wystosowanego przez przywódców państw tzw. szó-stki delhijskiej na zakończenie konferencji w miejscowości Ixtapa.

▲ Decyzja ZSRR w sprawie przedłużenia jednostronnego moratorium na próby nukle-arne dowodzi z jaką powagą Związek Radziecki podchodzi do problemów związanych z chowaniem pokoju na świecie. Zaproteściwał jednocześnie przeciwko cynicznemu inter-pretowaniu idei zakazu prób z bronią jądrową jako "propa-gandy politycznej".

Uwaga! Nowości!
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Krakowie
organizuje kursy
obsługi i użytkowania mikrokomputerów
- I st. — dla początkujących
- II st. — nauka programowania w języku BASIC
- III st. — programowanie w języku wewnętrznym mikroprocesora Z-80
Szczegółowe informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietła 38, tel. 66-10-88, w godz. 8-17. K-7065

PRACA
ZAKŁAD cukielniczy — przyjmie cukielnika. Warunki dobre. Wy-szywanie i mieszkanie zapewnio-ne. Chrzanów, tel. 46-94 g-30190
ZAKŁAD remontowo-budowlana — zatrudnia parkierarzy, mar-larzy pomocników na dobrych warunkach. Tel. 44-76-83, w godz. 14-16. g-32999

NAUKA
WPISY na kursy pisanie na maszynie — roczne, półroczne oraz dla studentów 3-miesięczne, kursy stenografii, przyjmuje Stowa-rzyszenie Stenografów i Maszy-nistów Oddział w Krakowie, ul. Wzrzeska 5/7, w godz. 9-14 tel.: 21-18-19 oraz Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnowie ul. Bema 9/11, tel. 20-76. Stowarzyszenie prowadzi punkty przepisywania na maszynie oraz stenografowania narad, konferen-cji itp.

SPRZEDAŻ
MEBLE — meblowlanki, komple-ty kuchenne, komplety wypoczyn-kowe kupisz w sklepie meblowym Nowy Sącz, ul. Zielona 32 g-30699
UZBROJONY silnik Mercedes 200D/8 skrzynie biegów, 2 reflektory — sprzedam. Tel. 55-40-83, wewn. 333 g-33009

BULWY frezji holenderskiej (re-produkcja), "Melania", "Aleksan-der", "Mieszanka" — sprzedam. Krzeszowice, tel. 212-75 g-32513

ZPM H. CEGIELSKI
ODLEWNIJA ŻELIWA W ŚREMIE
ul. Staszica 1

zatrudni
— młode małżeństwa, absolwentów wyższych uczel-ni posiadających wyższe wykształcenie w spec-jalnościach:
— odlewnictwo
— metalurgia żelaza
— mechanika
— elektrotechnika
— energetyka
— elektronika
— informatyka
— ekonomia
— prawo
Zdolnych pracowników, po umownym okresie prób-nym, gwarantujemy uzyskanie mieszkania rodzinnego. Zakład dysponuje hotelem pracowniczym I kategorii, stołówką, obiektami rekreacyjno-sportowymi, ośrod-kiem jeździeckim, działkami pracowniczymi oraz ośrod-kami wypoczynkowymi.
Oferty wraz z życiorysem i kserokopią dyplomu na-leży kierować pod adresem ZPM H. Cegielski Odle-wnia Żelwa w Śremie, ul. Staszica 1, 63-100 Śrem. K-7663

Dyrekcja Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej
— Nowa Huta
zatrudni
w Centralnej Przychodni Specjalistycznej —
LEKARZY
o następujących specjalnościach:
▲ PSYCHIATRIA,
▲ PULMONOLOGIA,
▲ RADIOLOGIA,
▲ DERMATOLOGIA,
▲ STOMATOLOGIA.
Lekarzom tym Kombineat Metalurgiczny HIL zapew-ni mieszkania w przeciągu 2 lat od daty podjęcia pra-cy oraz świadczenia socjalno-bytowe, takie jak pra-cownikom Kombineatu.
Kandydatów do pracy przyjmujemy są w Dziale Kadr PZOZ-NH Kraków, ul. Ujastek, pok. 116, codziennie z wyjątkiem sobót, w godzinach 8-15, tel. centrala 44-95-00 lub 44-46-66 wewn. 64-23. K-6205

KONKURS NA PREZESA
Zarządu Zakładów Usługowo-Produkcyjnych MIKRO Spółka w Krakowie
odbi
Wymagania:
— wiek 26-40 lat
— wykształcenie wyższe
— inicjatywa i zdolności organizatorsko-kierownicze
— przydatność do pracy przy organizacji doradztwa
— znajomość języka niemieckiego lub angielskiego
Do oferty prosimy dołączyć:
— ogłoszenie wraz z uzasadnieniem
— życiorys
— kwestionariusz osobowy, zdjęcie
— odpis dyplomu
— udokumentowanie znajomości języków obcych
— opinię z zakładu pracy
Odpowiadamy tylko na zgłoszenia pisemne złożone w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.
W imieniu współników (J.g.u.): Ośrodek Doradztwa i Treningu Kierowniczego — KSP, ul. Jankowa Dol-na 78, 80-286 Gdańsk-Wrzeszcz, tel. 41-13-85. K-7007

STARA 28, stan bardzo dobry — sprzedam. Jan Paluch, Tropiszów 52, 32-128 Igiotomia. g-32339
DRUT w kręgach śred. 6 — 0,5 tony, śred. 8 — 1 tona, papę, le-pik oraz radiomagnetofon „Sa-nyo” 2-kasetowy — sprzedam. Kraków, ul. Obrony Tytyca 83 (Tynieck). g-32020
SZCZENIĘTA rodowodowe — bro-dacz monachijski, obrzymy, po-rzeczki, medalistach — sprzedam. Chrzanów, tel. 34-20, po 17

LOKALE
TARNÓW: Spółdzielczość M-3 (88 m²) — zamienie na równorzędne, lub mniejsze w Gąbojowie. Zgło-szenia: Grybów, Osiedle XXX-lecia 4/68. g-27182
KRAKÓW — centrum! 8-pokojowe, kolejowe, 56 m², komfortowe (wspólne urządzenia sanitarne) — zamienie na samodzielnie, może być poza Krakowem. Oferty 32300 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
KRAKÓW, Nowy Sącz — starsze małżeństwo bezdzietne, poszukuje samodzielnego mieszkania na o-krę 3 lat. Oferty 32528 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
PODEJMIENIE się dozorczostwa w zamian mieszkania lub wynajmie-nie mieszkania. Oferty 33491 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2

NIERUCHOMOŚCI
KUPIE, wydzierżawie gospodar-stwo, do 80 km od Krakowa. Of-erty 32379 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
SZCZUCIN! Gospodarstwo z zabu-dowlami, 2,35 ha — sprzedam. Możliwość zamiany na budowlane. Oferty 32346 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
DEBICA! Dom 1-pietrowy, nie wy-kończony — sprzedam. Stanisław Królkowski, Łatoszyn 129, 33-200 Debica. g-32174

USŁUGI
CZYSZCZENIE i farbowanie ko-zuchów — Tadeusz Gólda, Poga-rzany 137, 34-603 Szczyczycze, tel. 54. Punkt przyjęcia: Limanowa, ul. Świerczewskiego 10 g-32369
RÓŻNE
DOSWIADCZONY pedagog kojar-zy małżeństwa, pomaga, radzi. „HALSZKA” Zary. A-141

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA IM. „LENINA”
zatrudni zaraz
10 inżynierów budowlanych
lub
techników budowlanych z praktyką w budownictwie
W sprawie przyjęcia do pracy należy zgłosić się w Dziale Kadr i Analiz Społecznych Kombineatu, bud. „Z”, pokój 14, tel. 44-95-00, wewn. 68-90, w godz. od 7-15. K-6780

PRZEDSIĘBIORSTWO MODERNIZACJI PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO „TECHMA”
Kraków, ul. Gwardji Ludowej 3
ZATRUDNI
na korzystnych warunkach
■ murarzy pleców przemysłowych
■ spawaczy RS, BS
■ zbrojarzy-bełoniarzy
■ murarzy-tylnkarzy
■ robotników i wydawców magazynowych
■ gońca
ponadto zatrudni pracowników na stanowiskach nierobo-towniczych:
■ kierownika robót ceramicznych
■ inżynierów i techników budowlanych
■ specjalistów ds. zaopatrzenia
■ specjalistów ds. normowania
■ informatyka
■ maszynistki

Przedsiębiorstwo zapewnia:
— wysokie zarobki wg ZSW dla Przedsiębiorstw kat. I
— szeroki zakres świadczeń socjalnych
— zakwaterowanie dla pracowników zamieszkałych
— dowóz pracowników od strony Brzeska
Blizszych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac, tel. 53-29-66, wewn. 5. Dojazd autobusem 164, 194 z Matecznego. K-7691

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „KRAKBUD”
Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112
ogłasza wpisy
bez egzaminów wstępnych dla kandydatów na rok szkolny 1986/87
DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
dla młodzieży w wieku 15-17 lat w zawodach:
◆ MURARZ-TYNKARZ SZTUKATOR
◆ KAMIENIARZ-KONSERWATOR KAMIENIA
◆ MALARZ
◆ POSADZKARZ
◆ TECHNOLOG ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH
◆ BLACHARZ-DEKARZ
◆ MECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
NAUKA W SZKOLE TRWA 3 LATA
W okresie uczęszczania do Szkoły uczniowie jako pracownicy młodociani otrzymują wynagrodzenie przysługujące uczniom szkół zawodowych przyzakłado-wych, premie oraz bezpłatne posiłki regeneracyjne.
Dla zamiejscowych zapewnia się miejsce w internacie i całonocne wyżywienie.
Wyróżniającym się uczniom Przedsiębiorstwo wy-płaca stypendium uczniowskie.
KPBB „KRAKBUD” posiada własną Spółdzielnię Mieszaniową co stwarza możliwość wcześniejszego otrzymania własnego mieszkania.
W ramach współpracy z Przedsiębiorstwami zagranic-znymi KPBB „Krajobud” prowadzi wymianę praktyk zagranicznych.
Przedsiębiorstwo posiada ośrodki wczasowe w atrak-cyjnych miejscowościach (Zakopane Zawoja).
Absolwenci mogą kontynuować naukę w Średnim Studium Zawodowym lub Technikum Budowlanym.
Do podania o przyjęcie należy dołączyć:
— podanie
— świadectwo ukończenia klasy siódmej oraz odpis ocen za pierwsze półrocze klasy ósmej
— dowód tymczasowy lub wyciąg aktu urodzenia po-wierzonego w miejscu stałego zameldowania
— trzy fotografie
Wpisy przyjmuje i Informacji udziela:
Sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej KPBB 30-731 Kraków, ul. Grochowa 23, tel. 55-17-44 Dojazd do Szkoły autobusem linii 127 z placu Bohaterów Getta. K-775

CHCESZ MIEĆ SATYSFAKCJĘ Z PRACY — zgłoś się do pracy w Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiaro-wych MERA — KFAP — znanego w kraju producenta mikrokomputerów, eksportera aparatury kontrolno-po-miarowej do krajów zachodnich.
Oferujemy wręcz laboratoryjne warunki pracy, szyb-kie wzrosty zarobków wynikające z dynamicznego, bo 30% w skali rocznej wzrostu sprzedaży.
Poszukujemy w szczególności:
◆ ŚLUSARZY
◆ ŚLUSARZY remontu maszyn
◆ TOKARZY
◆ FREZEROW
◆ GALWANIZEROW
◆ LAKIERNIKOW
◆ OPERATOROW obrabiarzek sterowanych numerycz-nie
◆ MONTEROW maszyn elektronicznych
◆ SPAWACZY
◆ HYDRAULIKOW
◆ PAKOWACZY
◆ ROBOTNIKOW transportu i magazynowych
Chętnie zatrudnimy absolwentów wyższych uczelni
▲ TECHNOLOGOW
▲ KONTROLEROW jakości
▲ SPECJALISTOW ds. inwestycji
▲ ORGANIZATORA produkcji przemysłowej
▲ KIEROWNIKA Sekcji Rozliczeń Finansowych
▲ REFERENTOW ds. księgowości
▲ REFERENTOW ds. zaopatrzenia
▲ SPECJALISTOW elektronikow
▲ EKONOMISTOW z wyższym wykształceniem
Absolwentom wyższych uczelni gwarantujemy szyb-kie awanse związane z planowanym rozwojem fabryki w najbliższych 5-latach.
Przedsiębiorstwo zapewnia korzystne warunki socjal-ne — spędzanie wczasów w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych w Zakopanem, Krywnicy, Limanowej.
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informacji udziela: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych MERA — KFAP Kraków, ul. G. Zapolskiej 38, tel. 37-75-82.
Dojazd tramwajami nr 4, 8, 12 — Bronowice.

Wychowanie przez pracę

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

pnia, a 40 innych przed koń-cem bieżącego roku. Nie bę-dzie jednak w całym regio-nie ani jednej szkoły, w któ-rej zajęcia nie rozpoczęłyby się 1 września. Prowadzona jest budowa lub gruntowna rozbudowa 65 gmachów szkol-nych. Szesć z nich już jest gotowych, m. in. szkoły w Limanowej, Łososinie Gór-nej, Małostowie, Łaskowej i Siarach. Do końca br. ukoń-czonych zostanie 10 dalszych inwestycji.

Nauka i wychowywaniem dzieci oraz młodzieży zajmie się przeszło 11 tys. nauczycie-li, zatrudnionych na całym etatach. Pracować będzie też (w niepełnym wymiarze go-dzin) 786 emerytowanych już pedagogów, a 561 osób bę-dzie tzw. nauczycielami do-chodzącymi. Zatrudniono też 516 nowych nauczycieli, po-siadających wymagane kwa-lifikacje. Na pełnych etatach nauczycielskich w Nowosa-deckiem pracować też będzie 130 osób, nie posiadających

Sporo nowości przewiduje się w pracy dydaktycznej szkół. W klasach 8 szkół podstawowych wdrażana bę-dzie reforma nauczania fi-zyki i języka rosyjskiego, a w 8 liceach ogólnokształcą-czych wprowadza się znowi-znawstwo. Ponadto w 10 LO i 21 zespółach szkół zawodo-wych wprowadzone zostają jako przedmioty uzupełniają-ce wybrane zagadnienia z re-ligioznawstwa, z prawa, pe-dagogiki i psychologii, z e-konomii oraz wybrane zagad-nienia informatyki naukowej z elementami naukoznaw-stwa. Nie będzie problemów z kadra do prowadzenia za-jęć z religioznawstwa. Eksp-e-rymentem w skali kraju bę-dzie nowa organizacja pracy wizytatorów metodycznych.

O przedstawionych tutaj o-róż w wielu innych sprawach, związanych ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym mówili dziennikarzem pod-czas wczorajszej konferencji prasowej kurator oświaty i wychowania Urzędu Woje-wództwa w Nowym Sączu Lechosław Mikształ.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

kwalfikacji nauczycielskich (o połowę mniej niż w mi-nionym roku szkolnym).

Uaktywnione zostaną wszyst-kie organizacje szkolne, ma-jące wspólnie działać na rzecz właściwej atmosfery wycho-wawczej. Umocnieniu demo-kracji wewnątrzszkolnej na pewno pomoże ogłoszone przez Kuratorium Oświaty i Wychowania współzawodnic-two o tytuł „mistrzowskiego samorządu socjalistycznej szkoły”. Dużą rangę otrzy-muje wychowanie przez pra-cę i dla pracy. W klasach 6, 8, 10 i 12 szkół podstawowych wprowad-zony zostaje jako przedmiot obowiązkowy praktyka uczo-niowska, czyli 2 godz. za-jęć tygodniowo związanych z pracą fizyczną. Ekspery-mentalnie praktyki takie obejm-ają również uczniów klas pier-wszych w trzech liceach ogóln-okształcących. Fakt, że rok bieżący jest rokiem X Zjaz-du PZPR znajduje szerokie odbicie w pracy szkół. Ku-ratorium ogłasza m. in. „Kon-kurs wiedzy o partii”.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ZACHODNIEMIĘCKA agencja prasowa poinformo-wała, że w jednej z fa-bryk koncernu Mannes-mann-Damag, w Duisburgu doszło do masowego zatrucia gazem bojowym fosge-nem.
Wskutek nieprzewidzia-nej reakcji chemicznej w zakładzie tym powstał nie-bezpieczny dla życia ludz-kiego gaz. 42 osoby z groź-nymi objawami zatrucia u-mieszczono w szpitalach.
JAK DONOSZA z Ugan-dy, grupa rebeliantów, prawdopodobnie przetrans-portowana z Sudanu za-żakowała 200-osobowy gar-nizon wojsk rządowych w miejscowości Gulu, w pół-nocznej części kraju. Atak odparto. Rebelianci pozostawili ok. 30 zabitych. Trzech żołnierzy armii wiernoj rządowi poniosło śmierć a sześciu zostało rannych.
Rebelianci, a było ich ok. 400 mieli się rekruto-wać z niedobitków obalo-nego reżimu Tito Okellego.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Krzysztof Penderecki poprow-odził swoje „Polskie Re-quiem”, 31 sierpnia Jerzy Ka-łewicz będzie dyrygował fragmentami „Missa soliennis” Liszta.

— co dalej?
— 2 września br. nasz zna-komity kompozytor i gosi-nin dyrygent — opiekun ar-tystyczny Krzysztof Penderecki podczas paryskiego Festival Estival, poprowadzi w koście-le św. Eustachego „Polskie Re-quiem” Nazajutrz P. Martin dyrygować będzie naszymi ze-spółami w Psalmie 116 Lisz-ta, a Jerzy Kałewicz tegoż Liszta „Mszą solenną”, 4 wrze-snia w Belgii, w Gandawie Penderecki dyrygować będzie swoim „Requiem” i już 5 września w Holandii, w Maas-tricht „Polskim Requiem”. Pen-dereckiego dyrygować będzie Jerzy Kałewicz. Partie solowe w tym tournée śpiewać będą Jadwiga Gadulanka, Ewa Ko-walczyk — Pawlik, Elżbieta Towarnicka, Grażyna Wino-grodzka, Józef Homik, Hen-ryk Grychniak, Andrzej Hio-ski, Andrzej Dobber.

— Na tym się kończy tur-née?
— Nie. Po powrocie do Pol-ski odpoczywamy kilka dni, by 14 września wykonać w Linzu „Polskie Requiem” pod dyrykcją Krzysztofa Pendereckiego.
— Mimo że jest Pan bardzo zajęty, prosilibyśmy o dalszy ciąg rozmowy. Ma Pan w Krako-wie dobre nawizki — Pana energia sprawiła, że gmach Filharmonii poddany został gruntownemu odnowieniu, że

Organizować muzykę, to znaczy organizować wyobraźnię słuchacza

wybudował Pan szalenie dla publiczności i dla muzyków, przebudował kotłownię na gaz, że z Pana inicjatywę zbudowa-no dobre organy koncerto-wo firmy Schuke z Poczdamu...
— Nie ja to zrobiłem, pie-niądze są społeczne, z firma-mi się dogadałem, organizo-wałem tę przebudowę...
— No właśnie, organizując przebudowę, dodajmy — zrealizowana wzorowo — stwarza Pan warunki uprawiania mu-zyki, to znaczy jej wykonywa-nia i słuchania. Widzę i słyszę, jak Pan telefonuje i ustala, gdzie ma być jakie podium, o której godzinie na wyjeździe wolna sala do prób, jak w wielkim Paryżu zapewnić ze-branie całych zespołów i so-listów w jednym miejscu, co jest zadaniem nielatwym, po-nieważ artykuł będą spał w różnych częściach Paryża.
— W porządku. To należy do moich obowiązków.
— W porządku, ale jak bę-dzie z początkiem sezonu. W końcu to jest najważniejsza część działalności Filharmon-ii Krakowskiej — służby polskiemu słuchaczowi i nie pozostawiać go na przykład w lecie bez koncertów.
— Nie błędniejszego, niż to ostatnie mniemanie Pana! Już

15 sierpnia nasza orkiestra i chór wykonały „Polskie Re-quiem” w ramach festiwalu „Muzyka w Starym Krako-wie”, działaj „Missa solennis” Liszta pod dyrykcją Jerzego Kałewicza dana będzie w ko-ściele Mariackim. Pracę dla polskiego słuchacza uważamy za najważniejszą i nie mamy w tym względzie sobie nic do wyrzucenia. 17 września or-ganizujemy nadzwyczajny kon-cert Państwowej Orkiestry Symfonicznej z Gruzji. 24 września br. rozpoczynamy sezon 42. Państwowej Filhar-monii Krakowskiej wielkim koncertem pod dyrykcją Ta-deusza Strugaly. Wykonane zostanie przez chór i orkiestrę PFK „Preludio” Hosokawy, „Liturgia sacra” Mycielskiego, „Koncert na orkiestrę” Mus-gravego, „Sinfonia votiva” Panufnika. Nazajutrz ten sam program zaprezentujemy na Warszawskiej Jesieni. 26 wrze-snia nadzwyczajny koncert symfoniczny da orkiestra Pań-stwowej Filharmonii Korean-skiej z Pheng Yang, następie-mu dnia wystąpi znakomity a-merykański pianista Michael Ponti, 28 września podczas nadzwyczajnego koncertu or-atoryjnego Gächinger Kantorei oraz Bach - Collegium ze Stuttgartu pod dyrykcją Hel-

muta Billinga (gadz Pasję wg sw. Jana — Jana Sebastiana Bacha).
— Skąd w Panu tyle zapału dla muzyki oratoryjnej, w ogóle dla muzyki?
— Jestem muzykiem, śpie-wakiem chórowym, ekonomis-tą. Od 1949 roku śpiewałem w chórze Filharmonii Kra-kowskiej, jestem uczniem prof. Haliny Jeziorańskiej i Franciszka Deleky. Zamio-wałem do muzyki wyniosłem z domu — ojciec grał na skrzy-pcach, matka na fortepianie, siostra na fortepianie, brat na skrzy-pcach. Wiem, jak wygląda praca artystyczna i z za-pałem godnym tej sprawy po-święcam na swoim stanowis-ku energię organizowania mu-zyki, to znaczy organizowaniu wyobraźni współczesnego słuchacza.
— Dziękuję za rozmowę ży-cie muzykom krakowskim i sobie dobrej podróży!
Rozmawiał
OLGIERD JĘDRZEJCZYK
Red. Olgię Jędrzejczyk będzie naszym specjalnym wy-słannikiem, towarzyszącym orkiestrze i chórowi Filhar-monii Krakowskiej w tur-née artystycznym po Francji, Belgii i Holandii.

tygodniowy program telewizyjny

23—29. 08. 86

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Program dnia, 9.30 „Tydzień na działce”, 9.00 Kino Teleferii: „Domek na preri” — „Kraina złota” (2), 9.40 „Opowieści o Syberii” — radziecki film dokumentalny, 10.20 Kronika XIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, 10.30 DT — Wiadomości, 10.40 „Stare, nowe, najnowe”, 12.10 „Bariery” — program publicystyczny, 12.40 Telewizyjny koncert żywej muzyki honorowych krwiodawców, 13.10 „Radar” — wojskowy magazyn filmowy, 13.25 „Niech echo zaśpiewa Sabalową nuchę” — program poetycki, 13.50 „Cale życie Marii” — reportaż filmowy Stanisława Trzaski, 14.00 „Ocalić od zapomnienia”, 14.30 „Militaria, obronność, nowoczesność”, „Dzień na lotnisku”, 15.00 DT — Wiadomości, 15.05 Antologia dramatu powstającego — Oskar Wilde: „Brat marnotrawny”; reż. Jerzy Gruza; wyk. Irena Kwiakowska, Barbara Ludwiżanka, Kalina Jędrusiak, Magdalena Zawadzka, Gustaw Holoubek, Andrzej Łapiński, Władysław Hańcza, Tadeusz Pluciński, Edward Kowalczyk, 16.30 „Kram” — magazyn koncertna, 17.10 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej, 17.35 Losowanie Dużego Lotka, 17.45 „Skarbiec”, 18.30 Telewizyjny klub młodych: „Promocje”, 19.00 Dobranoc: „Nowe przygody Bolka i Lolka” — „Zabawa w chowanego”, 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '86: koncert galowy (1), 21.30 „7 dni na święcie”, 21.40 DT — Wiadomości, 21.50 XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '86 — koncert galowy (2)

PROGRAM II

16.25 Program dnia, 16.30 Komedie 7 stolic: „Pan Anatol szuka miliona” — film prod. polski; wyk. Tadeusz Fijewski, Helena Makowska, Andrzej Szczepkowski, Barbara Kwiatkowska, 18.00 „Miodzi i film” — Kozłowski spotkania filmowe 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 „Spektrum”, 19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących), 20.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej, 21.00 „Tęcza góralskie”, 21.30 „Tydzień w polityce”, 21.40 „Moje szalone życie” — „Legenda Errola Flynna” (1) serial filmowy; reż. Don Taylor; wyk. Duncan Reggier, Barbara Hershey, Darren McGavin, Lee Purcell, Barrie Ingham, 23.00 „Studio „HI-FI””, 23.30 Wieczorne wiadomości, 23.35 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 TTR — Zaj. wakac.; sem. 2: Przechowywanie ziemniaków, 7.30 TTR — zaj. wakac.; sem. 4: Higiena w gospodarstwie wiejskim, 7.50 „Po gospodarsku” — magazyn spraw wiejskich, 8.15 „Tydzień”, 8.55 Program dnia, 9.00 Kino Teleferii: „Lisek Vuk” — węgierski film animowany, 10.10 „Zajęczał wóz do Oleśna” (1), 10.30 DT — Wiadomości, 10.35 „SOS z gór, lasów i łąk” — „Strażnik rezerwatu” — „Wieczne powroty”, 11.25 „Zawód oficer śledczy” (3) — serial prod. radzieckiej, 12.35 „Zajęczał wóz do Oleśna” (2), 13.05 Siedem anten, 13.50 Telewizyjny koncert żywej muzyki, 14.35 Kraj za miastem, 15.00 DT — Wiadomości, 15.05 Telewizyjny film dokumentalny: „Pojezierze Brodnickie”; reż. Krystian Przyścielki, 15.25 „Zajęczał wóz do Oleśna” (3), 16.00 „Lato w Studiu 1”, 18.20 Antena, 19.00 Wieczorka: „Przygody Colargola” — „Witaj Nordyńko”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 „Powrót do Edenu” (15) serial prod. austral., 20.50 Pegaz, 21.40 „Polska” — spojrzenie artystów brytyjskich — program publicystyczny, 22.15 Sportowa Niedziela, 22.50 „Księżycowy poranek”, 23.25 DT — Wiadomości

PROGRAM II

10.30 Film dla niesłyszących: „Powrót do Edenu” (15) — serial prod. austral.,

WTOREK

PROGRAM I

8.55 Domator, 9.00 Teleferii TDC: „Podniebne wakacje”, 9.15 Kino Teleferii: „Dzkojka Monika”, 10.10 Film dla 2 zmiany: „Zaginął bez śladu” (1) serial filmowy; reż. Don Taylor; wyk. Duncan Reggier, Barbara Hershey, Darren McGavin, Lee Purcell, Barrie Ingham, 11.00 Z myślą o zimie — Poradnik „Domatora”, 11.30 Na leżaku i w fotelu, 11.40 Terra „X” — „Ślady gigantów” (6), 17.00 Program dnia, 17.05 PZU informuje, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Publicystyka, 20.15 „Zaginął bez śladu” (6) — serial prod. ang., 21.00 DT — Komentarze 21.25 Telewizyjny informator wydawniczy, 21.40 Studio Sport — ME w lekkiej atletyce ze Stuttgartu, 23.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.35 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Ciepło” — film prod. buig.; reż. Władimir Janczew; wyk. Naum Szopow, Konstantin Kocow, Georgi Czerkalow, Stefan Danałow, Grigor Waczkow, 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 Wiedomozka, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Zwiędzamy Polskę, 20.15 Ciekawostki — program publicystyczny, 21.05 Panorama kina radzieckiego: „Kamieniny krzyż”; reż. Leonid Oskya; wyk. Danil Icenko, Iwan Mikołajczuk, Boris Sawczenko, 22.25 Auto-moto fan klub, 23.35 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 Teleferii TDC: „Krag” — magazyn harcerzy: Kino Teleferii: „Siedem życzeń” — „Sen-nemator”, 10.00 DT — Wiadomości, 10.10 Film dla 2 zmiany: „Emisja trwa”, 11.55 Wędkarstwo dla początkujących, 12.05 Ziola, ziółka, 12.15 Zielono nam, 12.30 Gotujemy na uropie, 12.40 Encyklopedia tatrzńska: „O ziółku Janosiku” (2), 12.55 Tama — film dok. prod. RFN, 13.00 „Domator”, 13.30 Kino Teleferii: „Urwisy z Doliny Młynów” — „Trachy”; reż. Andrzej Szonzy, 14.00 DT — Wiadomości, 14.10 Film dla 2 zmiany: „List do redakcji” (4), 14.20 Savoir-vivre, czyli jak się zachować 14.40 „Saga rodzinna” — „Odon Bujwid i jego ród” — film dokumentalny, 16.20 NURT — co zobaczymy w nowym roku szkolnym, 16.50 Program dnia, 16.55 „Mieszkać” — wspaniała budowlana, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „List do redakcji” (4) — (ostat.) — bułgarski serial filmowy, 21.45 Zniwa'86, 21.55 DT — Komentarze 22.20 Sprawa dla reportera, 23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 24.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Biu-ro rzeczy zaginionych” — film prod. radz.; reż. W. Romane, 18.15 Wakacje, 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 Wokół estrady — Janusz Rewiński, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Klejnoty kultury, 20.30 Turniej Teatru Wielkiego w Dreźnie i Lipsku, 21.15 Kino filmów morskich: „Dwie fregaty”, 21.45 Wywiad z nieobecny — Salvador Dali, 22.15 „Wiek marzeń” (3): „Wybór” — francuski serial obyczajowy, 23.20 Na mnie możesz liczyć, 23.35 Stan krytyczny, 0.05 Wieczorne wiadomości,

PIĄTEK

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 Teleferii TDC: „Krag” — magazyn harcerzy: Kino Teleferii: „Siedem życzeń” — „Sen-nemator”, 10.00 DT — Wiadomości, 10.10 Film dla 2 zmiany: „Emisja trwa”, 11.55 Wędkarstwo dla początkujących, 12.05 Ziola, ziółka, 12.15 Zielono nam, 12.30 Gotujemy na uropie, 12.40 Encyklopedia tatrzńska: „O ziółku Janosiku” (2), 12.55 Tama — film dok. prod. RFN, 13.00 „Domator”, 13.30 Kino Teleferii: „Urwisy z Doliny Młynów” — „Trachy”; reż. Andrzej Szonzy, 14.00 DT — Wiadomości, 14.10 Film dla 2 zmiany: „List do redakcji” (4), 14.20 Savoir-vivre, czyli jak się zachować 14.40 „Saga rodzinna” — „Odon Bujwid i jego ród” — film dokumentalny, 16.20 NURT — co zobaczymy w nowym roku szkolnym, 16.50 Program dnia, 16.55 „Mieszkać” — wspaniała budowlana, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „List do redakcji” (4) — (ostat.) — bułgarski serial filmowy, 21.45 Zniwa'86, 21.55 DT — Komentarze 22.20 Sprawa dla reportera, 23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 24.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Biu-ro rzeczy zaginionych” — film prod. radz.; reż. W. Romane, 18.15 Wakacje, 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 Wokół estrady — Janusz Rewiński, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Klejnoty kultury, 20.30 Turniej Teatru Wielkiego w Dreźnie i Lipsku, 21.15 Kino filmów morskich: „Dwie fregaty”, 21.45 Wywiad z nieobecny — Salvador Dali, 22.15 „Wiek marzeń” (3): „Wybór” — francuski serial obyczajowy, 23.20 Na mnie możesz liczyć, 23.35 Stan krytyczny, 0.05 Wieczorne wiadomości,

17.10 Program dnia, 17.15 Telexpress, 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka, 17.40 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Publicystyka, 20.15 Studio Sport — transmisja z Mistrzostw Europy w lekkoatletyce, 21.25 Zniwa '86, 21.35 DT — Komentarze 22.00 „Emisja trwa” — rum. film fab.; reż. Dinu Tanase 23.40 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Człowiek, który zastąpił babcię” — film prod. NRD; reż. Roland Oehme; wyk. Rolf Herricht, Maria Bonne, Winfried Glatzeder, Herbert Kossler, Marianna Wumacher, 18.30 Program lokalny, 19.00 Koncerty chopinowskie: „Nokturn” — festiwal chopinowski w Dusznikach 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Zwiędzamy Polskę, 20.15 Dookoła świata, 21.00 Książka sezonu — film prod. polski; reż. Witold Orzechowski; wyk. Czesław Wołłejko, Beata Tyszkiewicz, Barbara Krafftówna, 21.55 Osadził sam, 22.40 Wieczorne wiadomości,

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 Kino Teleferii: „Alpamy idzie do szkoly” — radziecki film fabularny, 10.00 DT — Wiadomości, 10.10 Film dla 2 zmiany: „Brodnie sztuczki”, 11.40 Szkoła dla rodziców — Pora na listy i odpowiedzi, 11.55 Dziękuję, nie pale, 12.05 Wakacyjna apteczka, 12.20 Bliżej siebie, 12.35 W kręgu domowego ogniska, 12.55 Historia najbliższa — W oronie pokoju, 16.50 Program dnia, 16.55 „Poligon” — wojskowy magazyn publicystyczny, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Publicystyka, 20.15 „Brodnie sztuczki” — film sensac. prod. USA, reż. Alvin Krafki, wyk. E. Gould, K. Jackson, R. Little 21.45 DT — Komentarze 22.05 Archiwa polskie — film dok., 22.25 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 23.30 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Tyłko bez paniki” — węgierski film fab.; reż. Sandor Szonyi, 18.25 Wakacje..., 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 „Top Blues Feeling” — zespół, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Zwiędzamy Polskę, 20.15 „Rozmaitości baletowe” — miniony sezon warszawskiego baletu, 20.45 „Varietés, varietés” — program rozrywkowy TV RFN, 21.45 Z kart literatury francuskiej: „Pani Baptistowa”; wyk. Isabella Huppert, Francine Berge, Roger von Hool, 23.15 DT — wieczorne wiadomości,

CZWARTEK

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 Kino Teleferii: „Alpamy idzie do szkoly” — radziecki film fabularny, 10.00 DT — Wiadomości, 10.10 Film dla 2 zmiany: „Brodnie sztuczki”, 11.40 Szkoła dla rodziców — Pora na listy i odpowiedzi, 11.55 Dziękuję, nie pale, 12.05 Wakacyjna apteczka, 12.20 Bliżej siebie, 12.35 W kręgu domowego ogniska, 12.55 Historia najbliższa — W oronie pokoju, 16.50 Program dnia, 16.55 „Poligon” — wojskowy magazyn publicystyczny, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Publicystyka, 20.15 „Brodnie sztuczki” — film sensac. prod. USA, reż. Alvin Krafki, wyk. E. Gould, K. Jackson, R. Little 21.45 DT — Komentarze 22.05 Archiwa polskie — film dok., 22.25 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 23.30 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Tyłko bez paniki” — węgierski film fab.; reż. Sandor Szonyi, 18.25 Wakacje..., 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 „Top Blues Feeling” — zespół, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Zwiędzamy Polskę, 20.15 „Rozmaitości baletowe” — miniony sezon warszawskiego baletu, 20.45 „Varietés, varietés” — program rozrywkowy TV RFN, 21.45 Z kart literatury francuskiej: „Pani Baptistowa”; wyk. Isabella Huppert, Francine Berge, Roger von Hool, 23.15 DT — wieczorne wiadomości,

PIĄTEK

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 „Teleferii”: „Kamery na urwisy”, 9.30 Kino „Teleferii”: „Urwisy z Doliny Młynów” — „Trachy”; reż. Andrzej Szonzy, 14.00 DT — Wiadomości, 14.10 Film dla 2 zmiany: „List do redakcji” (4), 14.20 Savoir-vivre, czyli jak się zachować 14.40 „Saga rodzinna” — „Odon Bujwid i jego ród” — film dokumentalny, 16.20 NURT — co zobaczymy w nowym roku szkolnym, 16.50 Program dnia, 16.55 „Mieszkać” — wspaniała budowlana, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „List do redakcji” (4) — (ostat.) — bułgarski serial filmowy, 21.45 Zniwa'86, 21.55 DT — Komentarze 22.20 Sprawa dla reportera, 23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 24.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Biu-ro rzeczy zaginionych” — film prod. radz.; reż. W. Romane, 18.15 Wakacje, 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 Wokół estrady — Janusz Rewiński, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Klejnoty kultury, 20.30 Turniej Teatru Wielkiego w Dreźnie i Lipsku, 21.15 Kino filmów morskich: „Dwie fregaty”, 21.45 Wywiad z nieobecny — Salvador Dali, 22.15 „Wiek marzeń” (3): „Wybór” — francuski serial obyczajowy, 23.20 Na mnie możesz liczyć, 23.35 Stan krytyczny, 0.05 Wieczorne wiadomości,

PIĄTEK

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 „Teleferii”: „Kamery na urwisy”, 9.30 Kino „Teleferii”: „Urwisy z Doliny Młynów” — „Trachy”; reż. Andrzej Szonzy, 14.00 DT — Wiadomości, 14.10 Film dla 2 zmiany: „List do redakcji” (4), 14.20 Savoir-vivre, czyli jak się zachować 14.40 „Saga rodzinna” — „Odon Bujwid i jego ród” — film dokumentalny, 16.20 NURT — co zobaczymy w nowym roku szkolnym, 16.50 Program dnia, 16.55 „Mieszkać” — wspaniała budowlana, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „List do redakcji” (4) — (ostat.) — bułgarski serial filmowy, 21.45 Zniwa'86, 21.55 DT — Komentarze 22.20 Sprawa dla reportera, 23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 24.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Biu-ro rzeczy zaginionych” — film prod. radz.; reż. W. Romane, 18.15 Wakacje, 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 Wokół estrady — Janusz Rewiński, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Klejnoty kultury, 20.30 Turniej Teatru Wielkiego w Dreźnie i Lipsku, 21.15 Kino filmów morskich: „Dwie fregaty”, 21.45 Wywiad z nieobecny — Salvador Dali, 22.15 „Wiek marzeń” (3): „Wybór” — francuski serial obyczajowy, 23.20 Na mnie możesz liczyć, 23.35 Stan krytyczny, 0.05 Wieczorne wiadomości,

PIĄTEK

PROGRAM I

8.55 „Domator”, 9.00 Teleferii TDC: „Krag” — magazyn harcerzy: Kino Teleferii: „Siedem życzeń” — „Sen-nemator”, 10.00 DT — Wiadomości, 10.10 Film dla 2 zmiany: „Emisja trwa”, 11.55 Wędkarstwo dla początkujących, 12.05 Ziola, ziółka, 12.15 Zielono nam, 12.30 Gotujemy na uropie, 12.40 Encyklopedia tatrzńska: „O ziółku Janosiku” (2), 12.55 Tama — film dok. prod. RFN, 13.00 „Domator”, 13.30 Kino Teleferii: „Urwisy z Doliny Młynów” — „Trachy”; reż. Andrzej Szonzy, 14.00 DT — Wiadomości, 14.10 Film dla 2 zmiany: „List do redakcji” (4), 14.20 Savoir-vivre, czyli jak się zachować 14.40 „Saga rodzinna” — „Odon Bujwid i jego ród” — film dokumentalny, 16.20 NURT — co zobaczymy w nowym roku szkolnym, 16.50 Program dnia, 16.55 „Mieszkać” — wspaniała budowlana, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęczał wóz do Oleśna”, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „List do redakcji” (4) — (ostat.) — bułgarski serial filmowy, 21.45 Zniwa'86, 21.55 DT — Komentarze 22.20 Sprawa dla reportera, 23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, 24.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia, 17.00 Komedie 7 stolic: „Biu-ro rzeczy zaginionych” — film prod. radz.; reż. W. Romane, 18.15 Wakacje, 18.30 KRONIKA (Kr.), 19.00 Wokół estrady — Janusz Rewiński, 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Klejnoty kultury, 20.30 Turniej Teatru Wielkiego w Dreźnie i Lipsku, 21.15 Kino filmów morskich: „Dwie fregaty”, 21.45 Wywiad z nieobecny — Salvador Dali, 22.15 „Wiek marzeń” (3): „Wybór” — francuski serial obyczajowy, 23.20 Na mnie możesz liczyć, 23.35 Stan krytyczny, 0.05 Wieczorne wiadomości,

nasze MIASTO

Placówki GS pracują na pełnych obrotach

Przedłużono godziny funkcjonowania ◆ Zapewniono dobre zaopatrzenie ◆ Pomyślano o nowych inwestycjach

Czy łatwo jest pracować w handlu na wsi? Chyba nie. Dlaczego? Aby przekonać się naocznie jak wygląda zaopatrzenie i praca handlowców zrzeszonych w WZGS „Samopomoc Chlopska” wybrał się na objazd po placówkach tegoż WZGS. Przypomnijmy, że nasz wojewódzki związek poprzez 33 spółdzielnie obsługuje 1100 sklepów. W okresie letnim zostały uruchomione nowe obiekty handlowe m. in. w Bogucicach, Czechowie, Sławkowicach, Mogilanach. Na terenie województwa w okresie letnim funkcjonuje również dodatkowo 15 kioszków z artykułami spożywczymi, słodczymi, napojami. W lipcu i sierpniu, co zastępuje na pochwałę, 332 placówki pracują w wydłużonych od 1 do 3 godzin czasie pracy. Odwiedziliśmy jeden z takich sklepów w Dziekanowicach działający w okresie letnim do godz. 17. Tuż przed zamknięciem w placówce było jeszcze i mleko i chleb. Nie brakowało masła oraz innych podstawowych artykułów spożywczych. W części sklepu są sprzedawane artykuły przemysłowe. Można zaopatrzyć się tutaj i w wjadra, i saganę, są żarówki. Kierowniczką **Teresa Dziewonka** przyjeżdżająca do pracy z Sierakowa uważa, że sklep jest placówką dobrze zaopatrzoną. Tak też twierdzą klienci, którzy nie potrzebują kosztować z innych sklepów na terenie gminy. W Dobczycach pawilon pracuje również w wydłużonych godzinach. Kierowniczką **Małgorzata**

Pięch pokazała nam różnego rodzaju konserwy warzywno-mięsnych. Dwa razy w tygodniu jest dostawa ryb. Są kurczaki na kartki, jest również dobre zaopatrzenie w napoje chłodzące. O dobre imię tej i innych placówek na swoim terenie dba prezes **GS-Dobczyce Bogumił Przybyło**. Właściwie nie można mieć zastrzeżeń do zaopatrzenia sklepów w terenie. Często mieszkańcy miasta przyjeżdżają właśnie na zakupy, nie dając indziej, a na wieś, chociaż mieszkańcom tych miejscowości może się wydawać dziwne. Działalność WZGS to nie tylko handel detaliczny. Na terenie województwa działa sporo restauracji i kawiarni. WZGS posiada również swoje wytwórnie napojów chłodzących. Tylko w lipcu wyprodukowały one i rozlały 6,5 mln butelek wody i piwa. Jak stwierdziliśmy, w województwie nie ma problemów z zaopatrzeniem w pieczywo. W sezonie 25 piekarń dziennie produkuje 90—100 ton pieczywa. W Dąbju systemem gospodarczym budowana jest piekarnia, którą mogłaby zrealizować. Jak poinformowała nas prezes **GS Raciechowie, Helena Łysak** będzie ona wypiekać i tonę 600 kg pieczywa i zaopatrzy 15 pobliskich wsi. Jest to dla tego rejonu bardzo ważna inwestycja. Należy również zaznaczyć, że jej koszt dzięki systemowi gospodarczemu obniżono o 81 mln zł do 45 mln zł. Będzie ona wybudowana w skróconym czasie. (ml)

Mleko w proszku

Jak dowiedzieliśmy się w WZSM w sklepach są opakowania mleka dla niemowląt z opisem w językach obcych. Już niedługo dołączany będzie do nich polski tekst z opisem przygotowania mleka dla dzieci. Na razie jednak radzimy wyciąć te informacje z „Gazety”. Aby przygotować dla niemowląt 100 g mieszanki mlecznej z mleka pełnotłustego w proszku, z importu, trzeba wziąć 9 g mleka, 5 g cukru i uzupełnić przygotowaną wodą do 100 g. Mleko rozpuszczone, należy zagotować, ostudzić i podawać dziecku. (żur)

Kiermasz w Podgórzu

Przypominamy, że w pawilonie nr 470 przy ul. Telugi w Prokocimiu dzisiaj i jutro PSS „Spółem” — Podgórze organizuje kiermasz szkolny. Przygotowano również artykuły papiernicze. Organizatorzy zapraszają do zakupów.

Gościnne występy cyrku radzieckiego

Od 9 września cyrk radziecki rozbił swoje namioty na krakowskich Błoniach przy przedstawia popisy zaskonnych artystów. W programie bogatej trasy 180 gatunków egzotycznych i domowych zwierząt zobaczymy wielobłądy, kangury, słońce, pelikany, papugi, lisy, koty, małpy i góbie. W punktach przedprzedaży znajdują się już bilety wstępu.

Z kolonii w Marcinkowicach

Za parę dni pozeznąją góry, przywitają budowlana

W Internacie Zespołu Szkół Rolniczych w Marcinkowicach odwiedziliśmy kolonię, której organizatorem jest RSW „Prasa-Książka-Ruch”. 18-dniowe turnusy cieszą się wśród uczestników dużą popularnością. 12-letnia **Kasia z Warszawy** przyjeżdża już tutaj po raz trzeci. Podoba się jej bardzo okolica, która dzięki kierownikowi kolonii **Jerzemu Nowakowi** (nauczycielowi WF ze Szkoły Podstawowej nr 70 w Krakowie) poznała dokładnie. Nie brakuje bowiem i wypadów w góry, oczywiście dla starszych uczestników kolonii i spacerów po najbliższej okolicy. Dla kolonistów atrakcją jest basen, chociaż maluchy narzekają, że nie ma w nim brodzika. Jednak pod okiem wychowawców co odważniejsi mogą nauczyć się pływać. **Ola z Krakowa** właśnie basen uważa za największą atrakcję kolonijnego pobytu w Marcinkowicach. Na aktualnym trzecim już osiemnastodniowym turnusie przebywa 150 dzieci z różnych stron Polski. Program jest atrakcyjny i wszyscy chętnie wyjeżdżają na wycieczki do Krakowa i Wieliczki. Wczoraj, przebywająca razem z polskimi dziećmi grupa niemiecka pojechała na spływ Dunajcem. Dzisiaj grupy polskie będą mogły podziwiać przełom. Aby zapewnić dogodny dojazd na miejsce, wypożycza się autobus z PTK. Nie ma więc problemów ze środkami lokomocji. Zresztą i tutaj na miejscu jest co podziwiać i zwiedzać. Kierownictwo kolonii i wychowawcy dbają, aby kolonista wypoczął należycie i aby z kolonii do swoich rodzinnych miast przywieźć jak najlepsze wspomnienia o nowosądeckiej ziemi. Eto tutaj z reguły wszyscy czują się znakomicie. Jak do tej pory dopisała pogoda, nie brakowało atrakcji, pani kucharka, pracująca przez cały rok w internacie, dba by posiłki były smaczne i pożywe. Szkoda tylko, na pożegnanie powiedziały nam „Ufufudki”, mające dyktur przy wejściu, że już we wtorek trzeba pożegnać nowych kolegów i koleżanki i wracać do domów. No cóż. Czas pomyśleć o kolegach ze szkolnej ławy. (ml)

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK, 1986-08-22 CEZAREGO, jutro RÓŻY

teatry

MASZKARON (Wieża Ratuszowa): Śmierć na guszy — 20. Pozostałe teatry nieczynne.

kina

KŁÓW (Kraśnickiego 34): Powrót do przyszłości (USA 12 lat) — 15.30; Protokół (USA 18 lat) — 20.15 (przedpremera). **MŁODA GWARDIA — SUDYNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film historyczny prod. USA; z cyklu: Filmy plażowe 1 i 2 — 15.30; Iluzjon — gangsterski film prod. USA; z cyklu: Charles Bronson — gwiazdą miesiąca — 18, 20.15. **PASAZ**: Bajki — 12; Jestem przeciel (pol. 15 lat) — 13; Kaskader z przygodą (USA 18 lat) — 10, 15, 17, 19. **PODWALESKIE** (Komanów 21): Spokojnie, to tylko awaria (USA 15 lat) — 10. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Piramida strachu (USA 12 lat) — 15.30; Karateczka z kanionu Zółtej Rzeki (chiń. 15 lat) — 17.45; Gliniarz z Beverly Hills (USA 15 lat) — 18. **SWIATOWID DUZA SALA** (os. Na Skarpię 7): Gry wojenne (USA 12 lat) — 15.30; Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 17.45; Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 17.45; **TRZĘCA** (Praska 92): Bajki — 15, 17, 19. **WARSZAWA** (Strad. 15): Ryple (pol. 15 lat). **18. UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Skorpionowani (fr. 15 lat) — 16; Mistrzini Wu-Dang (chiń. 15 lat) — 18, 20 (przedpremera). **UGOREK** (os. Ugorek): Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat) — 15, 18.05; Szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 17.15; Kaskader z przygodą (USA 18 lat) — 19.30. **WANDA** (Waryńskiego 5): Pechowiec (fr. 12 lat) — 15.30; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 17.45; Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 18. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Głupy z kosmosu (ang. 12 lat) — 10; Powrót Jodi (USA 12 lat) — 12.15; Gremliny i słobowka (USA 12 lat) — 17.30; Okupacja w 25 obrachach (juz. 18 lat) — 20 (poż. z filmem). **WRZOS** (Zamojskiego 50): Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat) — 15.45; Gliniarz z Beverly Hills (USA 15 lat) — 18; List gończy (pol.-CSRS 15 lat) — 20.

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGI CZYNI: Kopernika 40; Przegadki urazowe Kopernika 19; **CHIRURG DZIECI**: Prokocim; **LARYNGOLOGICZNY**: Kopernika 23a; **UROLOGICZNY**: Prądnicka 33; **OKULISTYCZNY**: Witkowska.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarska 14, tel. 999; zachorowania i przewozy — tel. 22-29-99; Podstacja KPR Rynek Podgórski 2 — tel. 68-69-99; Prokocim (Teligi 9) — tel. 68-59-99; Łońsko (Balców 1) — tel. 11-19-99; Nowa Huta — tel. 44-49-99; Krowczyce (Białopodanie 8) — tel. 34-39-99; Krzeszowice — tel. 99; Jerzmanów, tel. 48; Proszowice — tel. 9; Myślenice — tel. 999; Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 68-23-21; Patrowskie Wielkie 92 — tel. 68-14-44; Wieliczka — tel. 92-33-54, 78-33-66 — tel. alarmowy 999; Niepołomice, tel. alarmowy 98; mie